№ 31 — Rocznik XVIII. Środa, 9 lutego 1876.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 mar. 13 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:
W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 8 lutego.

Odpowiedź, jaką udzieliła Porta na notę hr. Andrassego a którą wczoraj zamieściliśmy pod ostatniemi wiadomościami, nie jest niespodzianką. Pod wpływem mocarstw zagranicznych, działających jednomyślnie, nie licząc na żadną pomoc, zagrożona postawą Czarnogóry i Serbii nie mogła inaczéj postąpić Turcya jak zgodzić się na nadanie tych reform powstaniem objętym prowincyom, których żąda nota austryacka. Ale jak dawniéj tak i dzisiaj narzuca się pytanie: złożąż broń powstańcy — jaką będzie polityka księcia czarnogórskiego, jaką będzie postawa Rosyi i Austryi w obec powstańców? Wczorajsze wprawdzie wiadomości donosiły, że Austrya szczelniéj teraz zamyka granice ze strony Kroacyi i Dalmacyi i że to nie mało już oddziaływa na powstanie, nie sądzimy jednakowoż, ażeby już te środki zdołały położyć koniec rozruchom. Dopóki stósunki Turcyi z Serbią i Czarnogórą nie będą przyjaźniejsze, dopóki nie powiedzie się Austryi skuteczniejszego na Czarnogórę i Serbią wywrzeć parcia, dopóty nie ma co myśleć o zupełném uśmierzeniu powstania, o zupełnym pokoju na półwyspie bałkańskim. Widzą to mocarstwa a czuje to najwięcéj Turcya. To téż, jak piszą z Wiednia, na początku zaraz powstania rozpoczęła rokowania w Cetynii, ażeby za ustępstwa z swéj strony zjednać sobie i zneutralizować Czarnogórę. Rokowania podjęła na nowo Turcya, ale spełzły na niczém. Jak dawniéj bowiem tak i teraz, pisze korespondent wiedeński do National-Ztg, żądano, ażeby książę czarnogórski uznał zwierzchność Turcyi. Na to zgodzić się nie chciał książę Mikołaj. Dotychczas jedyna tylko Rosya obstawała za niezależnością Czarnogóry, dla innych mocarstw stósunek do Porty zawsze był sprawą nietykalną. Może teraz i to z konieczności kwestyą tą zajmie się dyplomacya.

Wiadomości z pola walki w Hiszpanii wciąż brzmią zwycięzko dla armii rządowéj. Po klęskach już doznanych nowa dzisiaj dotyka pretendenta do tronu hiszpańskiego. Sprawozdanie jenerała Quesada, donoszące o wzięciu Durango pod dniem 5 b. m. tak brzmi: Zdobyliśmy Durango, zwykłą rezydencyą don Carlosa, bez oporu, posuwaczy się [illegible] biano. Marsz nasz był zabezpieczony, ponieważ w San Antonio de Urquida i w Ochandiano zostawiliśmy część wojska. Rada municypalna, duchowieństwo i mieszkańcy Durango nie opuścili miasta, ponieważ liczyli na karność naszéj armii. W Zornosa wielki znaleziono zapas saletry, którą przewieziono do Bilbao.

We Francyi jeszcze przygotowania do wyborów do Izby deputowanych na porządku dziennym. Z całego gabinetu francuzkiego jedyny tylko jenerał Cissey znajduje się w Paryżu; książę Decazes udał się z panem Leonem Say do departamentu Aveyron w celu popierania swéj kandydatury. Według Ajencyi Havasa przyjął Thiers ofiarowany sobie w Paryżu mandat do Izby deputowanych. A więc zrzecze się wyboru do senatu, jakim go zaszczycił Belfort.

Dzisiaj rozpoczną się prawdopodobnie obrady nad nowelą do kodeksu karnego w trzeciém czytaniu. Dyskusya nad nią postawiona na porządku dziennym.

---

* Na zapytania dochodzące nas z różnych stron, czy ci, co nie umieją pisać, mogą petycye podpisywać znakami krzyża — odpowiadamy: tak. Stwierdzanie bowiem wierzytelności podpisów przez odpowiednie do tego władze byłoby zbyt ambarasujące, nie przypuszczamy zaś, aby prasa niemiecka, aby Niemcy w ogóle posądzać nas mieli o jaki w tym względzie humbug. Wierzymy téż, że władze tutejsze, spełniając swój obowiązek uczciwie, zawiadomią zapewne naczelne swe władze, jakie oburzenie powszechne pomiędzy nami projekt o języku urzędowym wywołał. Zarzutu więc na seryo o fabrykowanie podpisów nie mamy potrzeby się obawiać. Oburzenie nasze jest naturalném i ludzkiém, a my Polacy daliśmy tyle dowodów przywiązania do wszystkiego, co nasze, że nawet największy cynizm i bezczelność na jakibądź zarzut co do szczerości i obrony praw naszych narodowych się nie poważy. Zresztą, czyż Niemcy, gdyby podobny zamach ktoś gotował przeciw ich językowi, nie wystąpiliby z podobną gorącą obroną? Tylko podli i nikczemni mogą obojętnie patrzeć na niszczenie ich świętości narodowych — my Polacy, dla których miłość ojczyzny, dla których miłość i poszanowanie swéj narodowości jest pierwszym przykazem — nie możemy na zamach przeciw nam skierowany obojętnie patrzeć. Komu prawda i uczciwość nie jest prostym liczmanem, ten przyznać musi, że sprawa projektu o języku urzędowym goruje po nad wszystkiemi innemi, po nad fatalnemi nawet stósunkami ekonomicznemi, że każdego poruszyła do żywego. Podpisywać zatém petycyą, jak kto umie i wysyłać do sejmu!

---

* W Gnieźnie w dniu 13 lutego tj. w przyszłą niedzielę o godzinie 3 po południu odbędzie się wiec; na porządku dziennym tegoż znajduje się projekt do ustawy o języku urzędowym — zwracamy na to uwagę naszych czytelników w przekonaniu, że to wystarczy, by licznie na rzeczony wiec pospieszyli.

W tymże dniu odbędzie się wiec w téjże sprawie w Chełmży i Wielichowie.

---

* W Chyloni, jak donosi Gazeta Toruńska, odbył się wiec, na który stawiło się 600 do 700 osób.

Na nim przemawiał ks. Mühl o sprawie szkolnéj. Uchwalono podać w téj sprawie petycyą do sejmu [illegible]

Dalej p. Manut z Kielna mówił o języku urzędowym i w téj sprawie uchwalono petycyą do sejmu pruskiego i zaraz ją podpisano.

Wiec odbył się w należytym spokoju i porządku.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał kupcowi i właścicielowi fabryki towarów pilśniowych Filipowi Leo w Berlinie tytuł królewskiego dostawcy nadwornego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z prowincyi, 5 lutego.

(Podwyższenie pensyi nauczycieli. — Kilka słów do zarządu stowarzyszenia poznańskich nauczycieli.)

△ Z dwóch już powiatów czytaliśmy w Dzienniku Poznańskim korespondencye o podwyższeniu pensyi nauczycieli elementarnych. Podwyższenie to nie było przecież wyjątkowém, czyli nie dotyczyło tylko niektórych powiatów, ale było ogólném; w tym bowiem roku a resp. już za rok przeszły podwyższono pensye nauczycielom w całém państwie pruskiém, a tém samém i w Księstwie Poznańskiém. Podwyższenie pensyi nastąpiło z owego miliona talarów, uchwalonego na zeszłorocznym sejmie. Że kwota ta nie polepszy dostatecznie położenia nauczycieli, o tém wiedzieliśmy już naprzód. W państwie pruskiém jest około czterdzieści tysięcy nauczycieli, łatwo więc obliczyć, że na każdego w przecięciu przypadłoby po 25 tal. Że przecie wielu nauczycieli nic nie dostało a niektórzy bardzo mało, przeto na innych przypadło znów więcéj niż 25 tal. I tak dostali niektórzy po 40, 60 a nawet po 70 tal. Rozdział ten mimo téj różnicy był przecież zupełnie słuszny, bo regencye, a mówię tu mianowicie o regencyi poznańskiéj, postawiwszy za zasadę, że dochód nauczyciela musi wynosić minimum 250 tal., dołożyła każdemu nauczycielowi tyle, ile do tego minimum nie dostawało. Ztąd téż dostał jeden mniéj drugi więcéj. W miastach uwzględniono nadto pewne stósunki, jak wielkość resp. liczbę mieszkańców miasta i posadę, którą przy kilkuklasowéj szkole nauczyciel zajmuje. I tak najmłodszy nauczyciel w mieście ma mieć minimum 250 talarów, inni zaś jeden od drugiego po 20 do 30 tal. więcéj. Że te stósunki uwzględniła regencya i że w ogóle słusznie i sprawiedliwie podzieliła będącym pod jéj dyspozycyą funduszem, zupełnie uznajemy, czy zaś rząd już odpowiednio wyposażył nauczycieli, to znów rzecz inna. Polepszono wprawdzie nieco pensye nauczycieli, postawiono ich tak, że minimum mają 250 tal., a pensya niektórych w miastach dochodzi do 350 tal., — ale czyż ta kwota wystarczy w obecnych stósunkach na odpowiednie utrzymanie rodziny i na wychowanie dzieci? Nie przesadzę zapewne, gdy powiem, że kwota ta wystarczy zaledwie na najniezbędniejsze potrzeby życia pojedyńczego człowieka, ale nie wystarczy na utrzymanie choć z kilku głów złożonéj rodziny. A cóż z tego można poświęcić na wykształcenie dzieci naszych? O tém nie ma i co mówić, bo z takiéj pensyi nie można stu talarów odłożyć, co najmniéj potrzeba, aby choć jednego syna oddać do szkół wyższych.

Położenie nasze jest prawie takie same, jakie było dotąd; 30 lub 50 talarów nie zmieniły naszych stósunków na lepsze. Bolesna to dla nas, że nasza praca jest tak mało uwzględnioną. Urzędnik administracyjny [illegible] sądowy tak zwany subalterna, dochodzi z latami będący już długie lata w urzędowaniu, [illegible] czyciel, 300 tal. W obec takich stósunków niech nas gminy ani rząd nie nazwą natrętnymi, gdy tu otwarcie wyznajemy, że do zaspokojenia nas i prawdziwego polepszenia naszych stósunków jeszcze bardzo daleko i gdy znów odezwiemy się o sprawiedliwe uregulowanie naszych dochodów.

Mojém więc zdaniem nie należy nam teraz rąk zakładać, przeciwnie, trzeba nam znowu petycyonować do rządu i wykazać, że dotychczasowe polepszenie naszych dochodów nie jest jeszcze wystarczające. Niechże rząd postara się o polepszenie nasze bądź z funduszów państwowych lub téż niech gminy choć w części do tego zniewoli. Że wiele gmin już jest za nadto ciężarami obciążonych, o tém wiemy, lecz są téż i takie, któreby mogły coś dla nauczycieli zrobić, lecz brak im dobréj woli. Zabierzmy się więc bezzwłocznie do zbiorowéj petycyi, umotywujmy rozsądnie nasz wniosek, a nie podobna, aby słuszne i sprawiedliwe żądania nie odniosły skutku. Inicyatywa w tym względzie i ułożenie zbiorowéj petycyi powinna mojém zdaniem wyjść z głównéj siedziby Księstwa — z Poznania. — Niechże ten sam zarząd stow. nauczycieli pozn., który przed kilku laty wystósował petycyą do sejmu i ministerstwa ułoży i teraz stósowną petycyą do rządu i wezwie nauczycieli z prowincyi do zbierania podpisów a znajdzie nas każdéj chwili gotowymi.

W końcu zwracam uwagę na to, że w petycyi powinien być położony główny przycisk na lata służbowe. Dziś stósunki nasze są takie mniéj więcéj, że wyszły co dopiéro ze seminaryum młody kandydat ma prawie tyle dochodu, co koledzy jego, będący już po kilkanaście a nawet po kilkadziesiąt lat w służbie. To przecież nie słusznie. We wszystkich innych zawodach i urzędach uwzględniane są lata służbowe, dla czegoż taka niesprawiedliwość ma spotykać nauczyciela? Z latami przecież wzmagają się potrzeby, powiększa się rodzina, nastaje wychowanie i wykształcenie dzieci itd., a zkąd tu starczyć na to wszystko. Obecnie pobierają wprawdzie nauczyciele po 12 latach służby 30 tal. dodatku rządowego, po 20 zaś czy 24 pobierają 60 tal., lecz nic nad to więcéj, choćby który i 50 lat służył. Bardzo to małe uznanie za tyloletnią pracę. Na to więc główny należy przycisk położyć w petycyi, aby rząd lata służbowe inaczéj jak dotąd uwzględnił. Ułożona w tym względzie pewna skala nie byłaby zbyteczną. I tak proponujemy np. minimalna pensya nauczyciela, rozpoczynającego co dopiéro swój zawód, powinna wynosić 300 tal., z wyjątkiem może Poznania i Bydgoszczy, gdzie minimum ze względów miejscowych należałoby przyjąć na 400 tal., za każde zaś 5 lat służby należy wnieść co najmniéj o 50 tal., dopóki pensya nie dojdzie do maximum 700 lub 800 tal. Żądanie to nie jest przecież przesadzoném, szczególniéj że subalterni do jeszcze wyższych pensyi dochodzą.

Niechże więc zarząd Stow. nauczycieli w Poznaniu zabierze się bezzwłocznie do petycyi, a mamy nadzieję, że raz przecież słuszne żądania wysłuchane będą.

P. S. Użyliśmy tu drogi publicznéj, spodziewając się, że pisma publiczne chętnie naszą słuszną sprawę poprą, a powtóre dla tego, aby nauczycieli w całém Księstwie pobudzić do zajęcia się swym losem.

Od Przyjezierza, 6 lutego.

(Wychodztwo. — Symultanizm.)

(X.) Z Kujaw i Pałuk poczęli od kilku tygodni wybierać się ludzie do Alzacyi. Wychodztwo to nie jest, jak słyszę, skutkiem stósunków nieznośnych lub trwałego niedostatku, lecz jest wywołane zabiegami agentów [illegible] Bydgoszczy drugą licę ma być gnieźnieński. Ludzie podają sobie poufnie wiadomość o nim, jeżdżą do niego, zawierają kontrakty, biorą w razie potrzeby pieniądze na podróż, spieniężają chudoby i ruszają w obczyznę z całemi familiami. Głównym wabikiem są wyższe płace (prawdziwe czy rzekome?), jakie w Alzacyi fabrykanci i posiedziciele ziemscy za robotę dać gotowi. Pozytywnie wiem, że w tych dniach wyruszy cały tabor robotników z żonami i dziećmi z pod Strzelna, z Wilatowa i z Żabna pod Mogilnem. Spodziewać się należy, że cały ten ferment jako sztuczny długo nie potrwa, lecz dozna tego samego losu, co zeszłoroczna emigracya do Ameryki, również tylko przez agentów wywołana.

W Mogilnie poruszono na dobre sprawę zamiany szkół konfesyjnych na bezwyznaniowe. Na odbytych świeżo zgromadzeniach gmin katolickiéj i ewangelickiéj wybrano reprezentantów, którzy w materyi téj pertraktować mają. Gmina katolicka o szkole symultannéj nie chce słyszeć i wybierając żądanych reprezentantów zastrzegła się, jak się dowiaduję, przeciw wszelkiéj nowości.

Wyjątek

z pamiętników starego żołnierza

Antoniego Białkowskiego

b. pułkownika b. wojsk polskich.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 29.)

W skutek kiedy jenerał uderzył na bramę i téż zdobył batalion pruskich strzelców (feldjegrów), chcąc się ratować przez Wisłę po lodzie, ale skoro się na środek Wisły dostał, kiedy artylerya saska skierowawszy działa, uderzywszy w lód, tak że przez załamanie lodu cały batalion śmierć znalazł w wodzie oprócz kilkunastu strzelców, którzy późniéj z miasta wybiegli, a widząc, co się stało z ich batalionem, sami rzuciwszy broń poddali się nam dobrowolnie.

Kiedy miasto zdobyte zostało, wypędzono z niego załogę. Jenerał, rozkazawszy wszystkim pułkom zbliżyć się do bramy, którędy jeńcy prowadzonymi byli, tak aby jenerał pruski wraz z swoim oddziałem mógł Polaków bliżéj zobaczyć, pokazując wojsko polskie jenerał Dąbrowski zapytuje się jego: „Czy wpan widział takich pastuchów, a co poznałeś ich waszmość? na co było próżno krew rozlewać?“ Co usłyszawszy żołnierze pruscy, zaczęli na swego jenerała i oficerów błotem rzucać, tak że aż jenerał pruski prosił o pomoc, co téż i uczyniono, przedzielił oddział jazdy, odłączając oficerów od żołnierzy. Tak oddzielonych poprowadzono do Gniewu.

W téj bitwie prócz strat, jakieśmy ponieśli, jenerał Dąbrowski wraz z synem zostali ranieni.

Po czém ogłoszoném zostało wojsku, że z polecenia cesarza rabunek dwugodzinny jest dozwolony, a po upływie tego czasu skoro będzie uderzonym apel, ktoby się nie stawił do swego pułku, karany będzie śmiercią.

Za uderzeniem odboju rozsypały się pułki i wszystkiemi wchodami do Tczczewu wchodzono.

Ja będąc w życiu mojém pierwszy raz w takim przypadku, ciekawy byłem z blizka przypatrzeć się téj scenie, a poszedłszy za wojskiem wszedłem przez bramę pomiędzy trupami tak naszymi jako téż nieprzyjacielskimi. — Dreszcz mnie przeszył na widok ciał porozrywanych tak kulami armatniemi, jako téż kartaczami, a gdy wszedłem w ulicę prowadzącą do rynku, wszedłem do jednego domu, gdzie był handel korzenny, a widząc na stole porozsypywane rodzenki pomięszane z karólkiem, w drugiém miejscu farynę pomięszaną z pieprzem — będąc wówczas lubownikiem słodyczy, skoro to spostrzegłem, nie unosząc się za żadną zdobyczą, ale wszedłszy do sieni a zbliżywszy się ku wspomnionym słodyczom, zacząłem wybierać rodzenki a późniéj farynę i sypałem w gębę.

Wtém wchodzi we drzwi z ulicy woltyżer naszego pułku, a opierając się na broni, mówi do mnie te słowa: — „Aha i pan Antoni już tu?“ Widać, że ten woltyżer dawniéj musiał mnie dobrze znać, kiedy do mnie mówił po imieniu.

W tym momencie wystrzelił ktoś z kurytarza, prowadzącego z dziedzińca, a ugodzony woltyżer w piersi kulą, padł na wznak, tak że aż na ulicę się za drzwi przewrócił. — Ja, przestraszony podobnym wypadkiem, przeskoczywszy przez trupa, wybiegam na ulicę; przechodzący kilku żołnierzy z legii północnéj, posłyszawszy strzał z domu tego i widząc upadłego żołnierza, zapytują się mnie, kto tego żołnierza zabił? ja im w krótkości opowiadam, że w tym domu wystrzelono.

Kiedy ci żołnierze wpadli do tego domu a ja wskazawszy kurytarz, z którego strzelono, a przebiegłszy takowy spostrzegamy na dziedzińcu za pompą stojącego człowieka, któremu tylko ręce było widać, trzymającego krótki karabinek i przybijający ładunek. Na zrobiony krzyk wychyla się z po za pompy i strzela powtórnie do nas, a nie trafiwszy z nas żadnego, kiedy żołnierze przyskoczyli do niego, zakłówszy go bagnetami, późniéj, kiedy dobijając go kolbami z głowy czaszkę odbili, wziąwszy go z drogi odwlekli i przewiesili przez sztachety, a udawszy się na górę, za któremi i ja poszedłem, weszliśmy do pokoju, który był ślicznie umeblowanym, zaczęli szukać po różnych miejscach, zapewne zdobyczy.

Ja zobaczywszy siebie w lustrze wielkiém, tak że całą swoją figurę widziałem, czego nie zdarzyło mi się widzieć od czasu, jakem mundur oficerski wziął na siebie, unosiłem się, że tak powiem, nad swoją figurą, patrząc jak mi było dobrze w kapeluszu z piórem — szlifach i przy pałaszu.

Kiedy tak się przed lustrem wykręcam, jeden z żołnierzy przechodząc koło lustra uderza w nie kolbą i tłucze w kawałki. — Zepsuł mi humor, że mnie pozbawił przyjemnego widoku, ale cóż miałem robić? — Nie śmiejąc im nic mówić, raz że dozwolonym był rabunek, a powtóre, że to byli żołnierze owi starzy wąsacze, a ja w porównaniu z nimi dzieciak.

Po stłuczeniu lustra, chodząc po pokoju, zobaczyłem w drugim pokoju pantalion, a otworzywszy go zacząłem palcem brdąkać: „Wlazł kotek na płotek,“ kiedy zbliża się drugi wąsacz i akompaniując mi, kolbą w drzazgi porozbijał klawisze.

Znowu pozbawiony nowéj przyjemności, patrzałem jak wszystkie portrety i pejsaże ten sam los spotkał, co i lustro albo pantalion, a ucieszywszy się do woli, zachciało im się jeszcze wejść i do trzeciego pokoju, który był zamkniętym, a zbliżywszy się do drzwi, jeden z nich zaczął próbować bagnetem, czyliby zamku nie otworzył, na co rzekł jeden z nich, najstarszy wiekiem: — „Nie paskudź, kiedy nie umiesz,“ a uderzywszy z wierzchu w zamek kolbą, takowy od razu odleciał a drzwi się otworzyły. Spostrzegam kobietę w podeszłym wieku, leżącą na łóżku, przy którém klęczy młoda dziewczyna, a na widok takich wąsaczy krzyk wydaje. Odrywają dziewczynę od łóżka a jeden z żołnierzy odwiódłszy kurek u broni, wymierza do kobiety, mówiąc groźnym głosem: Geld! na co przestraszona kobieta odpowiada z płaczem: „Kein Geld, mein Herr!“ a ściągnąwszy żołnierz broń nazad, obrócił się chcąc gdzieindziéj szukać zdobyczy, ale drugi z nich mówi: — „Bracie, tak się nie robi!“ Oto tak: schwyciwszy za [illegible]ernat leżącéj kobiety zrzucił ją razem z pościelą na ziemię.

Co za miły widok dla naszych wąsaczy: dwa wory talarów ukazały się pod pościelą; natenczas wszyscy nie chwytając za worki, ale prawie jednomyślnie krzyknęli: zabić babę! Żal mi się zrobiło téj kobiety, która rzucona o ziemię z pościelą, a spostrzegłszy rozjuszonych wąsaczy, prawie konwulsyjnie błaga przebaczenia.

Z trudnością mnie przyszło odwieść ich od wywarcia zemsty, ale ja powiedziałem do nich: „wszakże sobie wszystko wziąć możecie, a nie odbierajcie jéj życia, bo ona i tak nie przeżyje tego po téj stracie, jaką poniosła.“ Na co jeden z nich odezwał się: — „Dobrze mówi porucznik, podzielmy się pieniędzmi.“ Wnet najstarszy z nich rozwiązawszy worki zaczął dzielić talary na cztery kupki, z których jednę także dla mnie przeznaczono, a kiedy każdy z nich zabrał swój dział, ja odstąpiłem swego mówiąc: dziękuję wam, podzielcie się sami. Na co jeden z nich odzywa się surowo: „co to, porucznik tém gardzi?“ — „Nie, odpowiedziałem spokojnie, mam ja dosyć swoich pieniędzy z domu.“ (A nie było w istocie, ale, aby się tylko ich natręctwa pozbyć). Drugi odrzekł na to: niech i tak będzie, a wziąwszy pozostałą kupkę, podzielił się z nimi, a w końcu ruszyli się do komod i kantorka, do czego już taż kobieta sama klucze oddała.

Kiedy zajęli się dobywaniem bielizny, ja korzystając z ich nieuwagi na mnie wyszedłem z pokoi, kiedy ta młoda dziewczyna wybiega za mną prosząc, abym nie odchodził, a kiedy tego zrobić nie chciałem, uchwyciła mnie za mundur i tak ze mną na ulicę wyszła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NIEMCY.

* **Berlin,** 7 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu parlamentu niemieckiego uzasadniał poseł alzacki p. Guerber swoją interpelacyą. Interpelacya ta dotyczyła zawartego z Strasburgiem układu co do nabycia niektórych gruntów z powodu rozszerzenia wałów. — Na mocy układu z dnia 2 grudnia 1875 r., zawartego między wyższym radzcą rejencyjnym p. Pommer-Esche z jednéj a dyrektorem policyi Strasburga z drugiéj strony kupiło miasto bez udziału reprezentacyi miejskiéj za sumę 17 milionów marek grunta, które przez rozszerzenie wałów stały się niepotrzebnemi. Interpelant utrzymuje, że postępowanie takie nie zgadza się z zasadami samorządu miasta i zapytuje się dla tego kanclerza, czy utworzoną będzie w Strasburgu reprezentacya miejska i czy jéj rząd przedłoży wzmiankowany wyżéj układ do ratyfik. Według komisarza rząd. Herzoga, który na interpelacyą odpowiadał, układ z dnia 2 grudnia 1875 roku prawnie został zawarty, ponieważ dyrektor policyi a zarazem zawiadowca urzędu burmistrza p. Back na mocy prawa z dnia 24 lutego 1872 reprezentuje miasto a układ przez niego zawarty potwierdzony został przez prezydenta okręgu. Kiedy przywróconą będzie Strasburgowi reprezentacya municypalna, na to odpowiedzieć nie umie komisarz. Zależeć to będzie od tego, czy większość Strasburga połączenie swoje z Niemcami uważa tylko za tymczasowe czy stanowcze. W dyskusyi, która się następnie wywiązała z interpelacyi, zabierali głos pp. Sonnemann, jen. Moltke i poseł Löwe. P. Sonnemann ganił rząd, że o układzie zawartym z Strasburgiem dowiedziano się wtedy dopiero, skoro został przedłożony parlamentowi, jen. Moltke wykazywał, że na rozszerzeniu wałów w Strasburgu i miasto skorzysta a zdaniem pana Löwego korzystnym jest także układ zawarty dla miasta. — Następnie przyjęto w trzeciém czytaniu projekt do prawa, dotyczący zmiany prawa o funduszu inwalidów z tą jedynie zmianą, że na wniosek p. Bendy komisya długu państwa, która zawiaduje funduszem inwalidów zwiększoną być ma o 5 członków. Dwóch z nich wybiera rada związkowa, trzech zaś parlament.

Jak utrzymuje Kreuz Ztg., wcielenie Lawenburga do monarchii pruskiéj nastąpi jeszcze przed 1 lipca rb. Według Volks Ztg. zaraz po rozpoczęciu obrad sejmu pruskiego wystąpi deputowany Lasker z projektem, ażeby nad sprawozdaniem komisyi śledczéj co do zakładania akcyjnych towarzystw kolei żelaznych obradowano w plenum izby.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Peszt,** 5 lutego. Kilkoma słowy przychodzi nam jeszcze uzupełnić opis pogrzebu Franciszka Deaka, odbytego w Peszcie dnia 3 b. m., a który dla tego że szczegóły jego zaczerpnęliśmy z depesz telegraficznych, nie mógł rościć sobie prawa do dokładności. Dziś otrzymujemy obszerniejsze szczegóły i dzielimy się niemi z czytelnikami, którzy powezmą ztąd choćby słabe wyobrażenie jak to Węgrzy czcić umieją pamięć dobrze około ich ojczyzny zasłużonych ludzi.

W przeddzień i w sam dzień pogrzebu zapanował na ulicach Pesztu gwar i ruch, jakiego nie zapamiętali najstarsi ludzie. Osobne pociągi kolei żelaznéj zwoziły najrozmaitsze deputacye z całych Węgier, a do stolicy węgierskiej tysiące i tysiące osób, pragnących oddać ostatnią przysługę mężowi, którego rozumowi głównie Węgrzy zawdzięczają dzisiejsze swe stanowisko. Na kilka już godzin przed pogrzebem ulice, któremi miał przesuwać się kondukt żałobny, zapchane były formalnie żałobną publicznością; o godzinie 10-téj zrana uszykowała się młodzież akademicka, deputowani różnych stowarzyszeń, gmin i komitatów w niedojrzany okiem szereg, który ciągnąc się przez plac Elżbiety, ulicę Teatralną, dosięgał aż ku bulwarom dunajowym. Rzesze, jakie tu się zgromadziły, przedstawiały widok rzeczywiście malowniczy. Obok szlachcica przy karabeli stał syn puszty, chłop z Szeklerów w swym charakterystycznym stroju, obok szemerowanej czamarki akademika, deputowany w skromnym czarnym stroju. Na wszystkich obliczach głęboki malował się smutek. Nigdzie jednakże ogólna żałoba nie przebijała się w sposób wznioślejszy jak na placu Franciszka Józefa, gdzie się wznosi pagórek koronacyjny, a który plac zamykają pałace akademii i stowarzyszenia Lloyda. — Pagórek koronacyjny pokryty był cały ludźmi. Most łańcuchowy, okna i dachy gmachów, balkony akademii i przyległych domów zalane były formalnie żałobną publicznością. Rzuciwszy z pagórka koronacyjnego okiem na drugi brzeg Dunaju, dostrzedz było można powiewającą z zamku królewskiego olbrzymią żałobną chorągiew, którą zresztą wywieszają tylko w razie śmierci kogoś z rodziny panujących. Przed akademią zgromadzili się członkowie obu Izb, przedstawiciele ciała dyplomatycznego i najprzedniejsi goście. Tak tu jak i w innych miejscach tworzyło wojsko szpaler dla utrzymania porządku. W kilka minut po 10-téj otwarły się podwoje westibuli akademickiéj, do któréj wstąpiły osoby zaproszone. Ściany marmurowe téj westibuli obito od góry do dołu czarnym suknem i porozwieszano na nich w należytych odstępach tarcze herbowe Deaka. Na tarczach widnieją berdysz niemniéj książka i pióro, będące emblematami rodziny Deaków. Kolumny westibuli przysłonięte kirem. Na środku zaś wznosi się katafalk a na nim trumna z ciałem wielkiego patryoty. Wkrótce westibula ta zapełniła się. W pierwszym szeregu stanęli w czarnych narodowych strojach członkowie Izby magnatów i Izby poselskiéj, za nimi deputacye austryackiéj Izby deputowanych; hr. Wrbna, hr. Trautmansdorf, ks. Lichtenstein, marszałek Izby poselskiéj Rechbauer i inni; Polacy osobną wysłali deputacyą złożoną z pp. Smolki i Jasińskiego, którzy w narodowych wystąpili strojach. W pośrodku uszykowali się członkowie gabinetu węgierskiego, z wyjątkiem ministra Szella, który zajął miejsce po prawéj stronie trumny w szeregu krewnych i powinowatych Deaka. Po obu stronach trumny stanęli członkowie ciała dyplomatycznego i urzędnicy ministeryalni. Przy saméj trumnie wyznaczono miejsce wysłannikom cesarza, cesarzowéj, arcyksięciu Józefowi, księciu koburgskiemu i hr. Andrassemu.

Skoro wszyscy się już zgromadzili i uporządkowali przybył ks. kardynał Simor, prymas Węgier, na czele 12 biskupów i arcybiskupów. Wśród uroczystéj ciszy pobłogosławił ks. kardynał zwłoki ś. p. Deaka poczem chór śpiewaków teatru narodowego zaintonował wzruszające „Oremus.“ Ceremonia kościelna przeciągnęła się blisko pół godziny. Zaledwie przebrzmiał ostatni akord pieśni pogrzebowéj, wysunął się naprzód Koloman Ghiczy, serdeczny druch Deaka, i rozpoczął mówić.

„Piętnaście lat temu — odezwał się mówca — gdy mi bolesny przypadł obowiązek przemówienia nad grobem dwóch patryotów, których nazwiska potrzebuję wymówić, byście zdołali to, co zdziałali dla ojczyzny odszukać w rocznikach naszych dziejow. Są nimi Teleki i Paloczy. — A dziś znowu smutny włożono na mnie obowiązek przemówienia nad grobem jednego z największych naszych mężów. Nie mojém tu zadaniem kreślić żywot Deaka, jego prace i zasługi, jakżeż bowiem znaleźć mi słowa odpowiednie w ściśnionéj bólem piersi? Mamże mówić o jego mądrości, o jego zaparciu się, jego skromności, jego cnotach patryotycznych? Musiałbym, gdybym chciał godnie uczcić Deaka, opowiedzieć dzieje Węgier z ostatnich lat czterdziestu. Muszę jednakże spróbować kilkoma przynajmniéj słowami naszkicować żywot jego. Karyerę parlamentarną rozpoczął Deak dnia 1 maja 1833 roku. — Wypowiedziawszy pierwszą swą mowę, stał się zarazem jednym z przewódców a wkrótce jedynym przewódzcą stronnictwa liberalnego. Parlament ten, który ani jednéj nie stworzył ustawy bez przyczynienia się, bez zapoczątkowania Deaka rozciągnął swą reformatorską działalność na wszystkie gałęzie naszego życia publicznego.

Jemu to głównie zawdzięczać należy zniesienie pańszczyzny, przywrócenie wolności w obec prawa i zaprowadzenie ogólnego obowiązku płacenia podatków, nie mniéj wiele nowych reform ekonomicznych. Ten to parlament podniósł przy obradach nad prawnym tytułem Jegomości króla Ferdynanda po raz pierwszy w nowszych czasach prawnopaństwowe prawa Węgier, które przez długie nieużywanie ich poszły niemal w zapomnienie. Na sejmie r. 1843 nie był Deak obecnym, to też brakło sejmowi wszelkiego kierownictwa, wszelakiéj inicyatywy. Sejm ten rozszedł się nic nie zdziaławszy. Z początkiem r. 1847 zjawił się Deak na sejmie i objął bezzwłocznie przewództwo nad większością liberalną, którą kierował mądrze i przezornie. W pierwszym niezależnym gabinecie był Deak ministrem sprawiedliwości. Późniejsze okoliczności zepchnęły Deaka z widowni politycznéj. Ugoda z roku 1867 była jego dziełem. On ją obmyślił i sformułował i tém to oddał swojemu narodowi usługi, jakich nie wyświadczył z pewnością żaden obywatel swojemu krajowi. Ugoda ta choć nie zamieniła Węgier na zupełnie niezależne państwo, jak to ma miejsce z innemi państwami Europy, uregulowała prawną niezależność Węgier i dała wszystko, co w danych okolicznościach dało się osiągnąć. Losy narodów w Boga spoczywają rękach, co jednakże było możebném do zrobienia zrobił Deak. Jegomość król i królowa, nie mniéj reszta członków domu panującego wypowiedziała żal swój po stracie nieodżałowanego męża a oznaki te uważamy za uznanie owego radosnego stósunku między koroną i ludem, który również jest dziełem Deaka. Jeśli co nam może osłodzić niewypowiedzianą boleść, to przeświadczenie, że dzieło Deaka będzie żyło i rozwijało się. Oby Bóg do swojéj przyjął go chwały!“

Po przemówieniu Ghiczego wyniesiono ciało i złożono na sześciokonnym, wspaniałym karawanie. W téj chwili uderzono z dział zamku królewskiego a z hukiem tym zmieszały się dźwięki dzwonów wszystkich świątyń stolicy. — Drabanci w narodowych strojach otwierali pochód pogrzebowy. W milczeniu wspaniały posuwał się orszak wśród niezliczonego ludu, który głośnym płaczem żegnał swego ukochanego „ojca.“ O godzinie 2 po południu zaledwie czoło pogrzebowego orszaku zdążyło na cmentarz, gdzie tymczasem w kaplicy okolonéj topolami miano złożyć ciało Deaka. Tu patryoty przybytku mającego się wznieść kosztem kraju.

FRANCYA.

* **Paryż,** 6 lutego. W obecnéj chwili następuje w stolicy francuzkiéj jedno zebranie wyborcze po drugiém. Nie mniéj téż jak dwudziestu sześciu członków rady municypalnéj Paryża występuje jako kandydaci do Izby deputowanych a wszyscy należą do stronnictwa radykalnego z wyjątkiem p. Germiny, który w 7 okręgu, i p. Riant, klerykalnego, który w 8 okręgu występuje. Ambicya polityczna tych panów nie jest jednak bynajmniéj po myśli deputowanych paryzkich byłego Zgromadzenia narodowego, a to tém mniéj, ponieważ, jak wiadomo, liczba reprezentantów departamentu Sekwany z 43 na 25 zredukowaną została. Położenie to rzeczy wywołuje niesnaski i rozdwojenia pomiędzy tutejszymi demokratami, jak się to okazuje z przemówień na rozmaitych zebraniach wyborczych mianych.

Zebrania takie odbyły się znowu onegdaj wieczorem. Na zebraniu w 5 okręgu postawiono kandydaturę Wiktora Hugo jako demonstracyą przeciw paryzkim wyborom senatorskim, przyczém dopuszczano się gwałtownych wycieczek przeciw pp. Gambecie i Freycinet. Tęż kandydaturę proponowano w 9 okręgu; lecz ponieważ wszyscy inni kandydaci w tym okręgu cofnęli swą kandydaturę w obec kandydatury pana Thiersa, przeto zapewne i p. W. Hugo jéj nie przyjmie, dla czego wybór p. Thiersa uważać można za zapewniony. — Komitet bonapartystowski ofiarował dawniejszemu prefektowi Sekwany p. Haussmann kandydaturę w 1 okręgu. P. Haussmann przyjął takową, oświadczywszy, że od 5 lat daje dowód, iż zdala chce pozostać od polityki; gdyby jednak okręg który miasta, którego zarządowi przez lat 17 poświęcał tyle pracy i mozołu, powierzył mu mandat bronienia jego interesów, których nikt lepiéj od niego nie zna, w takim razie znalazłby się w obec wielkiéj i naglącéj powinności, któréjby usłuchał.

Kandydaci bonapartystowscy na Korsyce pp. Abbatucci, Gavini, ks. Padwy i Rouher wydali wspólny adres do wyborców, w którym przyrzekają swe poparcie marszałkowi Mac-Mahonowi, lecz żądają rewizyi konstytucyi i apelacyi do narodu jeszcze przed końcem pełnomocnictwa jego, aby władza marszałka i obu Izb nie kończyły się w jednym i w tym samym roku.

P. Emil Girardin przyjął ofiarowaną mu kandydaturę w Clermont; ks. Decazes kandyduje w Aveyron, dokąd się w tych dniach udał. P. de Maupas, były minister policyi podczas zamachu stanu, występuje jako kandydat w Bar sur Seine.

HISZPANIA.

* **Madryt,** 6 lutego. Z Madrytu donoszą, że wojska hiszpańskie obsadziły bez żadnego oporu miasto Durango a zarazem słychać, że karliści opuścili swe stanowiska między Guernicą a Zornosą. Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem, choć Bogiem a prawdą po obsadzeniu Durango nic innego karlistom nie pozostawało do zrobienia, jak zapewnić sobie bezpieczny odwrót. Natomiast zdaje się, że oczekiwane od dni kilku starcie się wojsk królewskich, które pod dowództwem Martinez Camposa posunęły się aż do Very, z karlistami, którzy pod wodzą Lizaragi i hr. Caserty wyszły na ich spotkanie, rzeczywiście nastąpiło. Dywizya Moralesa skoncentrowała się w zeszły piątek pod Oyarzun celem podania ręki armii jenerała Martinez Camposa, podczas gdy karliści główne swe siły ściągnęli do Very. Wedle specyalnego telegramu do jednego z petersburgskich dzienników wysłanego d. 2 bm. z Madrytu, znajdowała się dnia tego główna kwatera Martinez Camposa w Elizondo, a jenerała Blanca w Urdax. Operacye jenerała Morionesa doznały zwłoki wedle wszelkiego prawdopodobieństwa skutkiem niepogody, która utrudniała niezwykle związek morzem z San Sebastian.

Z Madrytu telegrafują pod d. 3 bm. do Köln. Ztg, że rząd hiszpański użalał się za pośrednictwem swego posła francuzkiego u ks. Decazes z powodu, że jenerał francuzki Pourcet rozkazał w czasie walki u mostu na Dauchariuea wojsku królewskiemu zaniechać strzelania na karlistów.

„W Madrycie upatrywano w tém bezpośrednie wystąpienie za karlistami a to tém więcéj, że most pomieniony skutkiem połączenia między Estellą a Francyą jest bardzo ważnym punktem. Zajście to zresztą nie pociągnie za sobą żadnych dalszych skutków, w Madrycie bowiem zadowolono się, gdy rząd francuzki zaproponował na dowód przyjaznego usposobienia zaprowiantowanie armii Martinez Camposa, którego ta bardzo potrzebowała.“

HERCOGOWINA.

* Z Kostajnicy piszą do Polit. Cor. pod d. 2 lutego:

Od 27 stycznia mają miejsce niemal codziennie większe i mniejsze potyczki. Wedle planu przewódzcy powstańców Palagica mają być wszystkie tureckie strażnice zdemolowane dla zapewnienia sobie przy mającém wkrótce nastąpić działaniu zaczepném bezpiecznego odwrotu. Dotychczas powiodło mu się to w części, znaczna bowiem ilość takich domków tureckich została zburzoną i spaloną. Powstańcy operują wzdłuż rzeki Uny po stronie bośniackiéj a znana wysepka na Unie „Ostrek“ służy za podstawę operacyjną. Słychać, że władze tureckie nałożyły cenę na głowę Hubmayera, który między wszystkimi przewódzcami powstańców wydaje się Turkom najniebezpieczniejszym. Dnia 31 stycznia uderzył Hubmayer ponownie na Turków pod Topolą. Wsparty oddziałem Vojnowica, zaatakował z szaloną odwagą Turków w silnych osadowionych pozycyach. Mimo całéj waleczności nie udało się jego oddziałom złamać nader silnego oporu nieprzyjaciela.

Walka do późnéj przeciągła się nocy i skończyła się bez jakiegokolwiek rezultatu dla powstańców a po wyczerpaniu amunicyi odwrotem ostatnich. Dnia 1go lutego przeszli Turcy z działania obronnego w zaczepne, napadli na powstańców skoncentrowanych pod Dobreticzem, wypędzili ich ztąd i spalili następnie całą wieś. W pożarze zginęło wiele kobiet i dzieci. Turcy dopuszczali się rabunku i różnych innych nadużyć.

Walki, jakie dotychczas miały miejsce, zdają się być jeno przygrywką większéj akcyi, jaką mają na trzech naraz punktach rozpocząć powstańcy dnia 15 lutego. Wedle wiarogodnych wiadomości, Turcy nie zasypiają gruszek w popiele, owszem poczynili przygotowania, by sprostać z swéj strony natarciu powstańców.

Do dzienników wiedeńskich donoszą, że ostatniemi czasy zaczęły władze austryackie postępować surowo na granicy kroasko-tureckiéj z bośniackimi i hercogowińskimi powstańcami. Na Pograniczu i Kroacyi nie pozwalają władze przebywającym tam powstańcom nic kupować, a jeśli który wraca do domu, to aresztują go i odsyłają pod strażą do domu. Widocznie chcą odciąć powstaniu sukursa z Austro-Węgrami i tym sposobem domódz do jego stłumienia. Zmiana ta w postępowaniu władz tamtejszych miała nastąpić w skutek przejazdu pana Vraniesniego, urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych. Organa półurzędowe w Wiedniu wcale nie tają téj zmiany w postępowaniu z powstańcami, owszém oświadczają, że inaczéj być nie może, gdyż „Austrya wywierając presyą na Turcyą, musi téż wszystkich użyć sił, aby utorować drogę reformatorskim usiłowaniom Porty.“ Tagblatt utrzymuje, że stało się to skutkiem nalegania Rosyi, która „tém bardziéj staje się przychylną dla Turcyi, im więcéj się przekonywuje że akcya na wielki rozmiar nie jest jeszcze możliwą.“

Wiedeński korespondent Timesa wypowiada przekonanie, że w obecnych okolicznościach wpływ mocarstw wystarczy do położenia kresu powstaniu słowiańskiemu bez konieczności uciekania się do silniejszego nacisku. Główne w téj mierze zadanie zaś spoczywa na Austryi, która skutkiem swego geograficznego położenia posiada dostateczny środek do ograniczenia dotychczasowéj swobody ruchów powstańców.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy za pośrednictwem p. L. Frezera z Brzyskorzystewki marek dwadzieścia siedm jako składkę od członków.

Teatr.

(Epidemia, komedya J. Narzymskiego. — Hans Mathis czyli Żyd polski, dramat Erkmana-Chatriana. — Ostatni gwardzista narodowy, obraz ludowy. — Ultimo, komedya Mosera. — Domy polskie, dramat. — Nietoperze, komedya Lubowskiego. — Emilia Galotti, tragedya Lessinga.)

W ciągu ubiegłych dwóch tygodni było ośm przedstawień w teatrze naszym, mianowicie wystawiono w tym czasie trzy komedye, jeden obraz ludowy, dwa dramaty i jednę tragedyą. Z tych jeden dramat, tragedyą i obraz ludowy po raz pierwszy na scenie tutejszéj przedstawiono; dwie komedye powtórzono, jeden zaś dramat i jednę komedyą znane na tutejszéj scenie, teraźniejsze towarzystwo dramatyczne po raz pierwszy odegrało.

Zaczynamy przegląd nasz przedewszystkiém od powtórzonych sztuk, t.j. Ultimo i Nietoperze. Co do Ultimo, to komedya ta odegraną była bardzo dobrze i w tym względzie powtórzyć musimy też same pochwały, jakie wyraziliśmy przy sposobności pierwszego przedstawienia; p. Doroszyński téż rolę bankiera tą razą oddał stósownie do nakreślonego charakteru przez autora, tak że całość wypadła bardzo dobrze. Co do komedyi Nietoperze, to ta tą razą nie była odegraną z tą werwą i precyzyą jak podczas dwóch pierwszych przedstawień. Główną przyczyną tego, iż niektóre role w skutek zmiany personału dostały się w inne ręce. Mianowicie major, który w grze p. Rychtera wydobył się na pierwszy plan, teraz jakoś znikł. Nie możemy wprawdzie żądać, aby p. Siedlecki zastąpił nam p. Rychtera, — takich bowiem artystów, jak p. Rychter bardzo mało, ale z tém wszystkiém można ją grać lepiéj, bo do bardzo trudnych nie należy. P. Siedlecki grał ją bezbarwnie, bez krwi, że tak powiemy. — Jego major był chłodny, sztywny — zgoła bez wyrazu. Również radzca Cierpniewski, ów typ skostniałego biuralisty, w grze p. Jaśkiewicza był bez żadnego charakterystycznego wyrazu. Za to wszelkiej pochwały oddajemy grze pp. Terenkoczego, Sławskiego, Nawarskiego, Lucyana i Doroszyńskiego.

Bardzo dobrze po dwakroć odegranym został obraz ludowy: Ostatni gwardzista narodowy najzupełniéj kwalifikujący się na niedzielne i świąteczne przedstawienia. Oklaski, jakie podczas dwóch przedstawień zbierali pp. Doroszyńscy, Terenkoczy, Siedlecki, Adler i Nawarski, słusznie im się należały.

Na benefis p. Nawarskiego odegrano po raz pierwszy dramat: Hans Mathis. Główną rolę i jedyną ważniejszą w tym dramacie grał beneficyant, a mianowicie iż rola ta należy do trudniejszych, odegrał ją bardzo dobrze i ocalił, że tak powiemy, sztukę, która względem artystycznym nie ma wielkiéj wartości. Naturalnie, że zasługa ta w pewnéj części przypada innym osobom udział w téj sztuce biorącym, które wszystkie staranną grą się odznaczały.

Dramat: Córka Miecznika czyli Domy polskie znany jest tutejszéj publiczności. Jest on przerobieniem poematu Maryi Malczewskiego. Mimo jego scenicznych niedomagań zawsze go chętnie widzimy na scenie, zwłaszcza gdy i gra jest staranną, a taką wczoraj nie była na środowém przedstawieniu. Szczególniej p. Doroszyńska (Trzaskowski) bardzo dobrze oddała charakter tego młodego dworzanina; również na pochwałę zasługuje gra pani Terenkoczowéj, pp. Terenkoczego, Jejdego, Nawarskiego i Lucyana. Tylko p. Siedlecki (wojewoda) nie pojął swéj roli — ani duma ani buty magnata polskiego nie dostrzegliśmy w jego grze.

Co do Epidemii, to jakkolwiek obecne towarzystwo dramatyczne przedstawiło ją po raz pierwszy znaną jest publiczności naszéj już to z dawniejszych przedstawień, już to z publikacyi, już wreszcie recenzyi, tak że podanie jéj treści byłoby zbytecznem. Należy do tak zwanych sztuk tendencyjnych; namiętności gry giełdowéj jest jéj osnową. Odznacza się szlachetną tendencyą i gorącym zapałem, który ją całą przenika. Ztąd téż mimo kilku scen epizodowych, które są zbędną wadą, należy do najlepszych komedyi polskich i słusznie ją komisya konkursowa krakowska uwieńczyła pierwszą nagrodą.

Wystawioną została dość dobrze, a powiedzielibyśmy nawet dobrze, gdyby p. Siedlecki (Karwacki) był więcéj wniknął w charakter roli — tymczasem bez względu na dramatyczne sytuacye p. Siedlecki od początku do końca był chłodnym i sztywnym — nawet chwila zamierzonego samobójstwa nie wywołała w nim żywszego uczucia. Również p. Bauman (Emilina) nie zrozumiała wcale charakteru faworyty miasta — była niezłą subretką a nie faworytą. Inni szczególniéj p. Doroszyńska (Kwocka) dobrze się wywiązali z swego zadania.

Towarzystwu naszemu dramatycznemu, które zeszłą sobotę wystąpiło z przedstawieniem „Emilii Galotti“ Lessinga i właśnie dla tego, że się odważyło na tę tragedyą, wydarzyło się to, co się zawsze wydarza ludziom, którzy siły swoje przeceniają i rzucają się do rzeczy, do których nie dorośli. Dyrekcya teatru naszego nie znajduje się w położeniu tak szczęśliwém, jakiego czasu swego pragnął Lessing dla teatru niemieckiego. Życzył on sobie, ażeby społeczeństwo nie tylko jak największą otaczało opieką teatr, ale ażeby o to się starało, iżby artyści nie byli zmuszeni z dnia na dzień o chléb powszedni pracować i pędzić żywot pełen trosk o jutro. Na to, czego pragnął a nie dostąpił Lessing, nie pozwalają stósunki społeczeństwa naszego a mianowicie jeszcze dyrekcyi teatru. Dyrekcya teatru jak wiele innych dyrekcyi sama o swój byt troszczyć musi — więc zmuszona rachować się z opinią, stósować się poniekąd do niéj w wyborze sztuk, ażeby zapełnić teatr i wegetować. — Ztąd téż pochodzi, że ogół dając się wciąż na publiczność goni za nowościami, wybiera czasami sztuki, które nie warte przedstawienia albo takie, które wiele potrzebowałyby czasu i prac, zanimby mogły się ukazać za scenie, albo wreszcie wybiera takie utwory, do których nie starczą jéj siły artystyczne. Należy wszakże być wyrozumiałym i względniać takie położenie — ale z drugiéj strony obowiązkiem jest także dyrekcyi, ażeby obok chęci dopełnienia teatru dbała także o dobro sztuki — a nie uwzględniała tylko pierwszego, zapominając o drugiém. Że jednakowoż czasem się zdarza, jak piszemy, to świadczy sobotnie przedstawienie: Emilii Galotti, tragedyi, na którą nie każdy odważa się teatr, choćby już z braku dostatecznych sił artystycznych. Łatwém do zrozumienia. Wszystkie tam charaktery wykończone, wyryte jak z kamienia, wszystkie role ważne wymagające studyum i nie łatwe do odegrania. Nie wchodzimy w ocenę tragedyi, pełnéj zalet, chociaż i bez wad, chcemy tylko pomówić o grze artystów i artystek.

Zaczynamy od beneficyantki. Piękna twarz, ujmująca postawa, głos wdzięczny i ruchy naturalne a nie zgrabne, to są przymioty niemałéj wagi; kosztowne dary natury, bardzo przydatne do powołania artystycznego artystki, ale nie są to jedyne przymioty, któreby same przez się wystarczały. Artysta musi myśleć jak poetą, przejąć się jego duchem a nawet, jeśli ma być artystą w całém znaczeniu tego wyrazu, winien myśleć za poetę tam, gdzie poeta może nie domaga. Nie posuwamy się jednakowoż tak daleko w naszych żądaniach; skromniejsi, żądamy tylko, ażeby rola trafnie była pojętą, ażeby była odegraną a nie wyuczoną tylko na pamięć.

Wszyscy artyści i wszystkie artystki, z wyjątkiem panny Heneman, o któréj grze mówimy niżéj, w skromnéj roli Angela, w któréj występował p. Jejdo, nikt nie pojął trafnie swéj roli. — Beneficyantka jako Emilia Galotti była, jak zwykle, dobrą tam, gdzie nie mogła być naiwną. A więc podobać się musiała tylko w pierwszych scenach, kiedy mówiła i myślała o kochanku, kiedy z przestrachem młodéj dziewczyny rzuca się w objęcia matki i cała jeszcze drżąca opowiada przygody swoje w kościele. Tam czyhał na nią książę i narzeczonéj, przyszłéj żonie hrabiego Appiani, śmiał mówić o miłości! Ale tutaj kończy się rola czułéj kochanki. Emilia Galotti jest a przynajmniéj taką chciała ją mieć Lessing, jedną z najbojaźliwszych a zarazem najśmielszych kobiet. „Pierwszemu wrażeniu ulegnie, mówi o niéj matka, ale niebawem przychodzi do siebie i po krótkim namyśle gotowa na wszystko.“ W ostatnich aktach widzimy ją w komnatach księcia. Tutaj dowiaduje się powoli o wszystkiém, co zaszło. Orszak, którym jechała do ślubu z hrabią Appianim, napadnięty; kochanek jéj zabity, a ona bez rodziców, bez żadnéj pomocy, wystawiona na pastwę wyuzdanego księcia. Śmierć więc dla niéj i jéj honoru jedynym ratunkiem. Następuje teraz scena jedna z najpiękniej

szych, ale zarazem najtragiczniejszych, w któréj Emilia błaga ojca, ażeby utopił żelazo w jéj piersi. Odoardo waha się; w pierwszéj chwili chciał zabić księcia, kiedy przejrzał, że to z jego rozkazu Marinelli uwiódł do pałacu córkę, ale książę już się oddalił; jest tylko z rozpaczona i zdecydowana na śmierć córka. Jeszcze się waha Odoardo, chce odejść, nie chce widzieć córki: „niechaj ratuje ją Opatrzność, która wtrąciła ją w przepaść.“ Ale Emilia coraz więcéj nalega, bo coraz smutniejszą przedstawia jéj się przyszłość, odzywa się wreszcie do cnoty rzymskiéj ojca — i ginie z jego ręki. Czy była pani Terenkoczy na wysokości nakreślonéj sytuacyi? Wszędzie był brak zrozumienia swéj roli, brak siły i przejęcia się rozpaczliwém położeniem. Czy to w rozmowie z matką w ostatnim akcie, czy to w scenie tragicznéj z ojcem, zawsze ten sam głos monotonny. To też nic dziwnego, że ten dyalog z ojcem a po nim scena, która do żywego poruszyć była winna widza, przeminęły bez najmniejszego wrażenia, bo dodać zaraz winniśmy, że i p. Nawarski jako Odoardo Galotti mniéj był dobrym, jakby się po nim było można spodziewać. I on był dobrym w pierwszych aktach; postawa jego, ruchy, mowa, gra przedstawiały go takim, jakim go chciał mieć Lessing: rozważnym, szlachetnym i stanowczym. Czemuż nie utrzymał się na tém stanowisku w rozmowie z Marinellim? Mniéj jeszcze podobał nam się p. Nawarski w rozmowie z hr. Orsina. Już i ton, jakim do niéj przemawiał pierwsze słowa, dowiódł, że nie pojął dobrze swojéj roli. Odoardo Galotti stronił od dworu, nie lubił księcia Guastalli, gardził dworakami a więc gardził także hr. Orsina, bo była metresą księcia; spotkanie jednak z nią, a więcéj jeszcze rozmowa nie uwydatniały wcale téj przepaści, jaka dzieliła te dwie osoby a nadewszystko téj pogardy, jaką żywić musiał Odoardo Galotti do hrabiny Orsina.

Najlepiéj wywiązała się ze swéj krótkiéj ale niemniéj ważnéj roli panna Heneman, jako hr. Orsina. Zastanawiała się nad charakterem, jaki przedstawiała, to było widoczne — ale bo też bez sumiennego przysposobienia nie wolno przyjąć roli w tragedyi, jaką jest Emilia Galotti. Dumna, śmiała, pewna siebie, lekceważąca drugich a nawet Morinellego, dopóki sądziła, że posiada serce księcia; późniéj mściwa, gdy się dowiaduje, że inna w jego sercu zajęła miejsce — oto hrabina Orsina i taką też była panna Henneman. Scena, w któréj wciska sztylet w rękę ojca Emilii byłaby lepiéj jeszcze wypadła, — gdyby jéj siły były starczyły a lepiéj towarzyszył p. Nawarski. — Hrabia Appiani jest młodzieńcem pełnym szlachetności; książę chciał go przyciągnąć do dworu — ale zdala od niego chce się trzymać hr. Appiani tém więcéj, że ojciec Emilii utrwalał go w powziętym zamiarze. Czemu p. Lucyan jako Appiani i kochanek Emilii tak płaczliwym mówił tonem a wyglądał tak, jakby na śmierć był już skazany — nie rozumiemy. Pani Nawarskiéj (Klaudia Galotti) tę przedewszystkiém zrobić musimy uwagę, że pretensyą poświęcić trzeba dla sztuki — jeżeli się jest artystką. Pojmujemy, że to może być niemiło, ale matce Emilii, któréj więc bardzo młodą być nie wolno, innéj rady nie możemy udzielić. Nie widzieliśmy gry, ale słyszeliśmy tylko deklamacyą i to czasami krzykliwą. Więcéj wreszcie dystynkcyi należało mieć Klaudyi Galotti.

Charakter księcia Guastali, którego rola przypadła panu Terenkoczemu, jest podobno jednym z najlepiéj nakreślonych charakterów książąt zepsutych, słabych, jak utrzymują krytycy niemieccy. Ażeby być kompletnym mężczyzną a nadewszystko udzielnym księciem, potrzeba mu jednego tylko przymiotu t. j. charakteru. Otoczony dobrymi doradzcami mógłby być nawet użytecznym, bo sercem i rozumem obdarzony, kocha sztuki i rozumie je. Bez tego przymiotu staje się narzędziem w ręku Marinellego, jego wolą się tylko rządzi, nie mając własnéj i mimo szlachetnych nie raz porywów brnie w złém coraz daléj. Gra natomiast pana Terenkoczego przedstawiała nam bezmyślnego i lekkomyślnego księcia. Nie takim jest charakter księcia Guastali.

Rola Marinellego jest najważniejszą i najtrudniejszą. Do odegrania jéj potrzeba artysty, co się zowie. Kiedy Angelo (p. Jejde) ukazał się na scenie, z ruchów jego, miny, charakteryzacyi widocznem było, że to bandyta z rzemiosła, który igra z życiem i dawno przestał robić obrachunek z sumieniem. Czém miał być p. Siedlecki, jaki przedstawiać charakter — dopiéro późniéj z wypadków dowiedzieć się było można. Ani postawa, ani głos, ani gra nie zdradzały w nim tego czarnego charakteru, wyrachowanego, który wszelkich środków użyć gotów, byle dojść do celu, a który „temu tylko przeszkodzić nie potrafi, co się już stało.“ Gdybyśmy żartować chcieli, powiedzielibyśmy, że p. Siedlecki robił na nas wrażenie akrobaty, po którym jakichś sztuk łamanych spodziewać się tylko można. Brwi marszczył, usta wykrzywiał, mówił wolno niepotrzebnie i cedził słowa — i w ten sposób tylko chciał odmalować Marinellego! Człowiek jak Marinelli uległym, poniżającym się jest w obec silnych, dumnym w obec słabych. Czyż był takim p. Siedlecki w rozmowie z hrabiną Orsiną?

Wad w przedstawieniu było bez liku, nie wyliczamy ich wszystkich, bo te, które wytknęliśmy, powinny naszém zdaniem przekonać tak reżyseryą jak artystów i artystki, że bez pracy sumiennéj, należytego przygotowania nie można odważać się na utwory, do jakich zalicza się Emilia Galotti. Widzieliśmy już na naszéj scenie poważniejsze utwory — czemuż z nich wcale dobrze wywiązało się nasze towarzystwo dramatyczne?

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 8 lutego. Dziennik urzędowy zamieszcza oficyalną notę, w któréj powiedziano, że wszelkie pogłoski o mobilizacyi jednego korpusu nie mają żadnéj podstawy, i dodano, że pogłoski te puszczono widocznie w celach spekulacyjnych. Nota daje daléj do zrozumienia, że władze ścigać będą sądownie rozsiewaczy tych pogłosek.

Bukareszt, 8 lutego. Izba niższa przyjęła projekt ministra wojny, dotyczący organizacyi armii, i zezwoliła na cel ten cztery miliony. W toku rozpraw dał minister jeszcze raz zapewnienie pokojowéj polityki i ścisłéj neutralności.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznan, 8 lutego.

— * **Teatr.** W czwartek 10 bm. na benefis p. Heneman dramat p. Okońskiego: Niewinni.

— * **Wieczór dramatyczno literacki** p. Rychtera odbędzie się jutro (w środę) na w. sali bazarowéj o 7½ godzinie wieczorem.

— * **Koncert** pp. Gustawa Friemana i Leiterta odbędzie się w piątek 11 bm. na wielkiéj sali bazarowéj.

— * **Wysłaliśmy dziś odbitki petycyi do Kłecka, Rudek, Owinsk, Czerlina, Borku, Czempina i Gostynia. Ostrowa, w powiecie inowrocławskim, Boguszyna, Grodziska, Wojcina, Stedlimowa i Ziemnic.**

Dalszym żądaniom chętnie zadość uczynimy. Nadmieniamy przy tém, iż na formularzach znajdującą się datę: Poznań 31 stycz. 1876 r. należy wykreślić a kłaść odpowiednią miejscowość i datę.

— * **Dowiadujemy się,** iż rząd zakazał ks. regensowi licen. Likowskiemu i księdzu profesorowi dr. Dziedzińskiemu udzielać nauki religii w tutejszych wyższych szkołach żeńskich.

— * **Dnia onegdajszego** znalazł rewizor mięsa wieprzowego p. Kochanowski trychiny w świeżo zabitym wieprzu.

— * **Wyrok najwyższego trybunału** z 14 stycznia rb. orzeka, że rzeźnik, który bez przepisanéj rewizyi sprzedaje mięso, w którém się trychiny znajdują, obowiązany jest wynagrodzić szkodę ztąd powstałą osobom, które w skutek spożycia tego mięsa zachorowały.

— * **Znany tutejszy kupiec p. W. Kunkel** zgłosił się w tych dniach do konkursu. Lokal jego handlowy zamknięty już od soboty. Bankructwo to pociągnie za sobą jak się dowiadujemy, i inne jeszcze bankructwa.

— * **Fałszywe 20-markówki,** o których przytrzymaniu w banku Rzeszy przed kilku dniami donosiliśmy, tém się tylko od prawdziwych że po liczbie 11 w wyrazach „Gesetz von 11 Juli 1874 braknie kropki.

— * **Od dnia dzisiejszego** podawać będziemy codziennie urzędowe sprawozdanie z berlińskiéj giełdy zbożowéj, jak nie mniéj co miesiąc przecięciowe berlińskie ceny okowity z całego miesiąca na co zwracamy uwagę interesowanych.

— * **Prócz miejsc,** w których w Poznaniu petycya do sejmu pruskiego wyłożoną jest do podpisu, od dnia dzisiejszego wyłożoną jest także i w handlu p. Mondré Chwaliszewo nr. 39, oraz u p. Golisza, Ostrówek nr. 1.

— * **Książę Norfolk** przesłał pod dniem 28 zm. ks. kardynałowi hr. Ledóchowskiemu w imieniu rady katolickiego stowarzyszenia W. Brytanii adres z powinszowaniem, że się zbliża koniec jego więzienia. Z swojéj strony wysłał ksiądz kardynał arcybiskup z Berlina list w strony tutejsze, w którym donosząc o szczęśliwém do Berlina przybyciu, oświadcza, iż serce jego zakrwawione z powodu, że tylu dyecezyan swoich do Ostrowa przybyłych dla jego powitania, nie mógł ani pozdrowić ani uściskać ani obaczyć, a w końcu błaga Boga, aby smutki nasze wzajemne przyjąć raczył i dał się przebłagać tylu bogobojnemi modlitwami dziatek swoich i skrócił dni nawiedzenia i chłosty.

— * **Powiat krobski,** liczący miast 10: Rawicz, Bojanowo, Poniec, Krobią, Gostyń, Piaski, M. Górkę, Sarnowę, Jutrosin i Dubin — i podzielony na 6 okręgów: rawicki z 13 dominiami i 25 gminami wiejskiemi, bojanowski z 16 dominiami i 23 gminami miejskiemi, m. górecki z 19 dominiami i 23 gminami wiejskiemi, gostyński z 21 dominiami i 25 gminami wiejskiemi jutrosiński z 13 dominiami i 31 gminami wiejskiemi i krobski z 21 dominiami i 29 gminami wiejskiemi — ma na rok 1876 złożyć na opędzenie kosztów powiatowo komunalnych, jako też na koszta utrzymania zakładów prowincyonalnych w Kościanie, Owinskach itd., żwirówek prowincyonalnych itd. w ogóle 44,432 *Mr*; z sumy téj przypada na miasta 10,382, na dominia 19,465 a na gminy wiejskie 14,583 *Mr* Podatki państwowe wynoszą za 1876 r. 257,671 marek.

— * **Kapitały kościelne** mogły być podług prawa wypożyczane dotąd zazwyczaj tylko za bezpieczeństwem hypotecznem. W nowszym czasie przecież dozwolono w wielu razach wyjątkowo kapitały także umieszczać w papierach wartościowych pewnych. Gdy przez zaprowadzenie od 1 stycznia nowéj ordynacyi opiekuńczéj, granica papierów wartościowych, mogących służyć do umieszczenia pieniędzy małoletnich, rozszerzoną została, dozwolił minister wyznań przez świeże rozporządzenie, ażeby podług tych samych przepisów umieszczano odtąd także i kapitały kościelne.

— * **Podczas rewizyi,** jaką król. powiatowy inspektor szkólny p. Tecklenburg z Wolsztyna odbył w Babimoście wybrany został nauczyciel główny p. Strzelczok jednomyślnie bibliotekarzem powiatowym. Biblioteka dla nauczycieli tego powiatu ma ile możność na Wielka Noc być otwartą.

— * **Obrót kasowy Towarzystwa pożyczkowo-zarobkowego** dla powiatu kościańskiego za rok 1875 bez saldów wynosił w ogóle 902,546 marek 2 fen.

Aktywa.

Gotówka	481	marek 77	fen.
W wekslach	147,299	„ 71	„
W utensyliach	300	„ —	„
Na resztach u odbiorców skór	667	„ 92	„
Zaległe procenta	509	„ 85	„
Zaliczki procesowe	242	„ 41	„
	149,501	marek 66	fen.

Pasywa.

Fundusz rezerwowy	3,509	marek 62	fen.
Udział członków	46,022	„ 83	„
Depozyta	89,679	„ 95	„
Składki oszczędności	3,702	„ 7	„
Procent do zapłacenia	1,786	„ 32	„
	144,700	marek 79	fen.

Zestawienie.

Aktywa	149,501	marek 66	fen.
Pasywa	144,700	„ 79	„
Zysk	4,800	marek 87	fen.

Członków liczy Towarzystwo 348.

Kościan, 5 lutego 1876.

Towarzystwo pożyczkowo-zarobkowe dla powiatu kościańskiego. (Spółka zapisana.)

Zarząd.

Dr. Bojanowski, dyrektor. K. Weigt, kasyer. B. Bayer, kontroler.

— * **Sąd powiatowy w Rawiczu** w terminie dnia 3 bm. odbytym uwolnił od winy ks. proboszcza Chmielińskiego z Sarnowy, który oskarżony został o to, że ekskomunikował dwóch nauczycieli, którzy podpisali znany adres Haukego.

— * **Dozór kościelny w Poniecu,** nie zadowolony rozporządzeniem naczelnego prezesa, które zarządzcy majątku archidyecezyi windykuje prawo nadzoru nad majątkami kościelnemi w archidyecezyi poznańskiéj, podał do ministra wyznań protest, o czém naczelnego prezesa zawiadomił.

— * **Z Inowrocławia donoszą nam,** iż tam w dniu 5 b. m. odbyły się wybory na członków dozoru kościelnego i reprezentacyi gminnéj. Wybór padł zgodnie na tych, na których poprzednio parafianie się zgodzili. Pierwszych wybrano 10 a drugich 30. Zastępcą patrona, którym jest rząd, mianowany został p. Preis.

— * **Piszą nam z Pojezierza:** Ślizgawica dokucza tutaj w wysokim stopniu. Co chwila słychać o złamaniu rąk, nóg lub żeber. W Inowrocławiu kobiecina pewna padła tak nieszczęśliwie, że na miejscu ducha wyzionęła.

W Mogilnie zaczadził się podróżujący kupiec i zasnął tak twardo, że zbudził się dopiéro trzeciego dnia. Dwa dni i dwie noce spał jak zabity.

— * **W ciągu miesiąca stycznia** nadesłano do komisyi konk. warsz. następujące utwory dramatyczne: „Za kawałkiem chleba,“ dramat w 4 aktach wierszem; „Francesca z Ravenny,“ dramat w 5 aktach wierszem; „Złoto i szych,“ dramat w pięciu aktach prozą; „Świętosław Igorowicz, książę kijowski,“ dramat historyczny w 5 aktach wierszem; „Przesąd a zasada,“ dramat w 5 aktach prozą. Ogółem w czytaniu znajduje się w Warszawie sztuk dziewiętnaście.

— * **Thomson.** Urząd w Bremerhaven ogłasza obszerny memoryał o wyniku przeprowadzonego dotychczas w sprawie osławionego Thomsona śledztwa, a to dla położenia tamy fałszywym pogłoskom i wydobycia nowych wyjaśniających szczegółów. Zastrzegając sobie zamieszczenie owego dokumentu w obszerniejszém streszczeniu, podajemy tutaj z niego najważniejsze momenta. Wedle zeznania zbrodniarz zwie się William King Thomson i urodził się w r. 1830 w Broklyn z rodziców wychodźców niemieckich z Hamburga, którzy do dziś mi szkają w Wirginii. Thomson dopuszczał się na statku „Ola Dominion“ w czasie domowéj wojny amerykańskiéj rozlicznych nadużyć, został schwycony wreszcie i oddany pod sąd, nim jednakże zapadł nań wyrok, zdołał ratować się ucieczką. Śledztwo nie zdołało wykryć dawniejszych zbrodni ani współwinnych Thomsona z wyjątkiem pewnego maklera w Nowym Jorku. Nie zdołano również stwierdzić dowodnie, czy zbrodniarz pozostawał w jakimkolwiek związku z katastrofami, jakim uległy okręty przed r. 1875, niemniéj nie zdołano się dowiedzieć, czy nie zaasekurował jakichkolwiek przesyłek na parowcach „Mosel“ i „Deutschland“ z wyjątkiem skrzyni, która spowodowała wybuch a która była zaasekurowaną na 3000 marek. Żona Thomsona przypuszcza, że mężowi jéj było imię Aleksander, za czém także przemawia wykłuta na jego ramieniu litera A. Pani Thomson zeznała, że mąż jéj był w ostatnich czasach nadzwyczaj niespokojnym i z wielką niecierpliwością oczekiwał przed swym odjazdem w listopadzie r. 1875 listu z Anglii, a gdy list ten nadszedł, troskliwie go ukrywał.

— * **Garibaldi** przysłał Wiktorowi Emanuelowi w podarunku noworocznym młodą dziką kozę z Kaprery, a król włoski posłał w zamian jenerałowi piękny obraz mozaikowy i dwa posążki bronzowe, przedstawiające Franklina i Washingtona.

— * **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 9 lutego Apolonii panny i męcz.; w kalendarzu słowiańskim Goryslawy.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 32, zachód o godzinie 4 minut 57.

Dnia 9 lutego pełnia o 7 godzinie wieczorem.

Dnia 9 lutego 1125 zrabowania Wiślicy przez Rusinów. — 1454 zaślubiny Kaźmirza Jagiellończyka z Elżbietą Austryaczką. — 1649 bitwa z Kozakami pod Mozyrem.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Szkiców społecznych i literackich wyszedł z drukn nr. 5 i zawiera: Z chwili (artykuł wstępny). — Tchórzostwo dziennikarskie przez P. — Na lodzie (humoreska) (c. d.). — Królowa balów, wiersz Hugona Wróblewskiego. — Pan Anglik, powiastka Karola Dickensa, tłumaczył Kalixt Wolski (dok.) — Listy o naszém wychowaniu przez A. D. (c. d.) — Michelet i jego dzieła przez Eugeniusza Despois, tłumaczyła W. S. L. (c. d.) — Wizerunki króla Stanisława Augusta, przez Wincentego Łosia (dok.) — Miscellanea: Rocznica ostatniego powstania. — Wniosek Koppa o zniesie czesnego. — Nauczyciele w Galicyi. — Skrzynka na listy. — Z teatru: Wesele zdobywcy czyli Atylla, król Hunnów, dramat Juliana z Poradowa. — Od Redakcyi. W dodatku trzeci arkusz powieści Flauberta: Córka Hamilkara (Salammbo).

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 8 lutego.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Kucner z Łuszkowa, Braunschweig z Chomiąży, Taczanowski z Szypłowa, Zabłocki z Rybna, pani Łakomicka z Dąbrówki, Żychliński z Gorazdowa, Szczodrowski z Tupadłów.

HOTEL POD CZARNXM ORŁEM. Jaworski z Czerniejewa, E. Suleske z Dembicza, Wolniewicz z żoną z Granowa, Pstrokoński z Żernik, Stanowski z Środy, Rzepnikowski z Mogilna, Walicki z Strzelna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Panie Grösser-Claar z Wrocławia i Haak z Drezna, Marcinkowski z Torunia, Menikel z Lipska, Szwalkowski z Królestwa Pol., Steinadler z Królewca.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:

Pociąg mięszany	klasa	2—4	o 5	godzinie 33	minut	z rana.
Pociąg osobowy	„	1—4	o 11	„ —	„	przed poł.
Pociąg mięszany	„	2—4	o 6	„ 33	„	po poł.
Pociąg osobowy	„	1—4	o 11	„ 1	„	wieczorem.

Z Poznania do Wrocławia:

Pociąg osobowy	klasa	1—4	o 5	godzinie 4	minut	rano.
„	„	1-4	o 10	„ 45	„	przed poł.
„	„	1—4	o 4	„ 4	„	po poł.
„	„	1—4	o 7	„ 5	„	wieczorem.

(do Leszna).

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznanska, 8 lutego.

Poznań, 8 lutego. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: przymrozek

Żyto: trzyma się

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —— ctr luty 147.—, luty-marzec 147.—, marzec-kwiecień 147.50-—, na wiosnę 148.——, kwiecień-maj 148.—, maj-czerwiec 149, czerwiec-lipiec 151.—, lipiec-sierpień 152.

Okowita: stale i wyżéj

Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano —.— litrów; na luty 44.60-—.—, marzec 45.20-—.—, kwiecień 45.70-—.—, kwiecień-maj 46.10-—.—, maj 46.60-—.—, czerwiec 47.40-—, lipiec 48.20, sierpień 49.—, wrzesień 49.50.

Okowita w miejscu (bez beczki) 43.40.

(W.) **Poznań,** 8 lutego. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0. i 1 15-17. M., rżana nr. 0 i 1. 11.50-12.50 M. pr 50 kilo.

Poznan, 8 lutego. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½% list. zastawne —.— ż., 4% nowe listy zastawne 94.60 pł., listy rentowe 96.80 żąd., akcye banku prowinc. 94.25 ż., 5% oblig. prowinc. — ż., 5% oblig. powiatowe 100.75 ż., 5% oblig. melior. Obry —. żąd., 4½% oblig. powiat. 97.25 żąd., 4% oblig. miejskie II. emisyi — płac., 5% oblig. miejskie — płac., pruskie 3½% oblig. długu państw 92.75 ż., 4% poż. państw. — ż., 4½% konsol. pożyczka państw. 105.— ż., 3½% pożycz. premiowa 132.50 ż., 5% pożyczka związ. półn.-niem. — płac., pol. 5% listy zast. —, pol. 4% listy likw. 68.25 ż., akcye zakład. Tow. kolei star.-pozn. —.— żąd., akcye zakł. kolei górnoszl. lit. A. — żąd., akcye kolei march.-pozn. 22.25 ż., rosyjskie banknoty 263.— p., zagraniczne banknoty —.— płac., akcye Tellusa — p., akcye Kwileckiego, Potocki i Sp. —.— pł., akcye banku wsch.-niemiec. —.— żąd., akcye banku wsch. niem. produkt. — płac.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 147.— m., na luty 147, luty-marzec 147.—, marzec-kwiecień 147.—.—, na wiosnę 147.50-—, — kwiecień-maj 148.—.—, — maj-czerwiec 149.—.—.

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 44.50 mar. luty 44.50-—.—.—, marzec 45.10-—.—, kwiecień 45.60-—.—, maj 46.50-—.—, kwiecień-maj 46.—.—, czerwiec 47.40, lipiec 48.20.

Wypowiedziano 20,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 43.20 m.

Gdansk, 7 lutego.

Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze pochmurne, mróz mierny, wiatr północno-wschodni.

Pszenica loco znajdowała na dzisiejszym targu dobrą do kupna ochotę, mianowicie gatunki jasne i piękne szkliste, za które do 2 marek per ton wyższe płacono ceny niż w sobotę. Sprzedano 320 ton. Płacono za jarą 129/133 funt. 183 mar., mokrą 116 funt. 140 m., wilgotną jasną 117 funt. 177 m., wilgotną 126 funt. 192 m., czerwoną pstrą 130 funt. 190 marek, szarą szklistą 124 funt. 191 m., 126, 127 funt. 195, 196, 197 m., 129/30 funt. 198 m., szklistą 129/30 funt. 200 m., jasną i jasnopstrą 127, 131 fnt. 201, 202, 203, 204 m., wysoko-pstrą szklistą 131/2, 132 funt. 205, 206 m. per ton. Termina prawie bez ofert drożéj. Kwiecień-maj 205 marek żąd. 203 m. pł., maj-czerwiec 205 mar. płac., czerwiec-lipiec 205 mar. płac. Cena regulacyjna 195 marek.

Żyto loco bez zmiany; 122 funt. 147 mar., 126 funt. 152 marek, 128 funt. 153 marek per ton za 35 ton. Termina bez zmiany. Kwiecień-maj 145 m. żąd. 140 m. płac. Cena regulacyjna 144 m.

Jęczmień loco wielki 113 funt. 170 marek, mały 108 funt. 153 marek, 109 funt. 137 m. per ton płacono.

Wyka loco osięgała wedle gatunku 208, 209 marek per ton.

Okowita loco nie handlowana, 44.55 mar. żąd.

Giełda berlinska, 7 lutego.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 175-210 marek wedle gat. żąd.; żółta march. — mar. płac., biała pstra polska — m. z kolei płac., na kwiecień-maj 195-196½, maj-czerwiec 194½-200, czerwiec-lipiec 203½-205 marek pł.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 147-162 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 147½-150 marek z kolei i franco z dworca, — polskie 150½-152 marek z kolei, — krajowe 156-160 marek franco z dworca płacono, na luty i luty-marzec 150½ nom., na kwiec.-maj 151-152, maj-czerw. 150-151 czerwiec-lipiec 150-150½ marek płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 132-180 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 135-180 marek wedle gatunku żądano, — czeski i saski 165-174, rosyjski 140-172, pomorski i meklemburgski 165-174, wschodnio i zachodnio-pruski 150-171 m. z dworca płac., na kwiecień-maj 161½-162, maj-czerwiec 162½-163, czerwiec-lipiec — marek płac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 172-210 m., na paszę 165-170 marek płac.

Rzep per 1000 kilo —.— marek.

Rzepik per 1000 kilo — marek płac.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 63.5 marek bez beczki płac., na luty i luty-marzec 64.—, kwiecień-maj 64.2, maj-czerw. 64.5— m. pł.

Oléj lniany per 100 kilo w miejscu — marek.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 31.— marek

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 44.5— mar. płacono, na luty 45.8-—, luty-marzec —, kwiecień-maj 47.5-8, maj-czerw. 48.3, czerwiec-lipiec 49.2-4 m. pł.

Berlin, 5 lutego.

(Sprawozdanie urzędowe z Staats-Anzeigera.)

Pszenica loco spok., termina stale i wyżéj. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna — marek per 1000 kilogr. Loco 175-210 m. wedle gatunku, żółta (czerwona) na ten miesiąc — płac., na luty-marzec — płac., marzec-kwiecień — płac., kwiecień-maj 194.5—195 pł., maj-czerwiec 199-199,5 płac., czerwiec-lipiec 203 płac., lipiec-sierpień — płac., sierpień-wrzesień — marek płac.

Żyto loco ociężały handel. Termina stale. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna — marek per 1000 kilogramów. Loco 146-161 marek wedle gatunku, krajowe 156-160 marek z kolei płac., polskie 150.5-152 marek z kolei płacono, rosyjskie 148-150 marek z kolei płac., na ten miesiąc — płac., luty-marzec — płac., marzec-kwiecień — płac., kwiecień-maj 151 płac., maj-czerwiec 150.5-150 pł., czerwiec-lipiec 150.5-150 pł., lipiec-sierpień — płac., sierpień-wrzesień — pł.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 132-179 marek wedle gatunku.

Owies loco nieco niżéj. Termina spok. Wypowiedziano — ctr. Cena wypow. — marek per 1000 kilogr. Loco 138-181 marek wedle gatunku, na ten miesiąc — płac., luty-marzec — płac., marzec-kwiecień — płac., kwiecień-maj 162.5-161.5-162 pł., maj-czerwiec — płac., czerwiec-lipiec — płac., lipiec-sierpień — płac., sierpierpień-wrzesień — płac.

Mąka rżana spokojnie. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna — marek per 100 kilogr. Nr. 0 i 1 per 100 kilogr. brutto z miechem, płynąca — płac., na ten miesiąc 20.75 płac., luty-marzec 20.75 płac., marzec-kwiecień 20.80 płacono, kwiecień-maj 20.90 płac., maj-czerwiec 20.95 płacono, czerwiec-lipiec — płacono, lipiec-sierpień — płac., sierpień-wrzesień — płacono.

Groch per 1000 kilogr. do gotowania 175-210 marek wedle gatunku, na paszę 164-174 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna — marek. Rzep zimowy — marek, rzepik zimowy — marek, siemię lniane — m.

Oléj rzepiowy słabo. Wypowiedziano z beczką — ctr. bez beczki — ctr. Cena wypow. z beczką — mar., bez beczki — marek per 100 kilogr. Loco z beczką 65 marek, bez beczki 64 marek, na ten miesiąc 64 marek żąd., luty-marzec 64 marek, marzec-kwiecień — płac., kwiecień-maj 64.2 płac., maj-czerwiec 64.3 płac., czerwiec-lipiec — płac., lipiec-sierpień — płac., sierpień-wrzesień — płacono, wrzesień-październik 64.5-64.3 marek płacono.

Oléj lniany per 100 kilogramów bez beczki loco — marek.

Oléj skalny słabo. Rafinowany (Standard white) per 100 kilogramów z beczką w partyach o 50 bar. (125 ctr.) Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna — mar. per 100 kilogr. Loco 31,5 żąd., na ten miesiąc 28.5-28.5 płac., luty-marzec 27.5 płac., marzec-kwiecień — płac., kwiecień-maj — płac., maj-czerwiec — płac., czerwiec-lipiec — płac., lipiec-sierpień — płac., sierpień-wrzesień — płac., wrzesień-październik 26 marek.

Okowita stale i wyżéj. Wypowiedziano 10,000 litrów. Cena wypowiedzialna 45,4 mar. per 100 litrów à 100%=10,000 % z beczką loco — płac., na ten miesiąc 45.5-45.2-45.3 płac., luty-marzec 45.5-45.2-45.3 płac., marzec-kwiecień 46 płac., kwiecień-maj 47-47.2 płac., maj-czerwiec 47.4-47.6 płac., czerwiec-lipiec 48.8 płac., lipiec-sierpień 49.9-50.3 płac., sierpień-wrzesień 50.9-51.3 płac., wrzesień-październik — płac., październik-listopad — płacono.

Okowita per 100 litrów à 100%=10,000 % bez beczki loco 44 płac.

Mąka pszenna nr. 00 30-27.50, nr. 0 27-26, nr. 0 i 1 25.50-24

Mąka rżana nr. 0 23.50-22, nr. 0 i 1 21-19.50 per 100 kilogr. brutto z miechem. Interes bardzo spokojny.

Giełda wrocławska, 7 lutego.

Koniczyna czerwona: stale; — poślednia 45-48, średnia 51-54, piękna 56-59, wysoko piękna 61-63 m.

Koniczyna biała: mało dowieziona; poślednia 48-54, średnia 58-64, piękna 68-73, wysoko piękna 75-80 marek.

Żyto: per 1000 kilo stale; — na luty i luty-marzec 144 żądano, kwiecień-maj 148 płac. i żąd., maj-czerwiec 149.50, czerwiec-lipiec —.— m. żąd.

Pszenica: per 1000 kilo 185.— marek żąd., na kwiecień-maj 186, maj-czerwiec —.— żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek ż.

Owies: per 1000 kilo 161 żądano, na kwiecień-maj 158.— marek żąd. i płac.

Rzep per 1000 kilo 315 marek żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo spokojnie; w miejscu 66.— m. żąd.; na luty i luty-marzec 63 p., kwiecień-maj 63, maj-czerwiec 64 m. żąd.

Okowita per 100 litrów wyżéj; w miejscu 44.— marek żąd. 46.— m. płac., na luty i luty-marzec 45.—, kwiecień-maj 47 pł., maj-czerwiec 47.50, czerwiec lipiec — mar. żąd.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Per 100 kilogr.	piękny		średni		pośl. towar	
	Mr	fen.	*Mr*	fen.	*Mr*	fen.
Pszenica biała	19	50	18	—	15	75
„ żółta	18	50	16	75	15	50
Żyto	16	25	14	75	13	75
Jęczmień	16	50	14	20	12	40
Owies	17	60	15	60	14	80
Grosh	20	50	19	—	15	90

Notowania komisyi mianowanéj przez Izbę handlową dla ustanawiania cen targowych rzepiu i rzepiku.

Za 100 kilogr.	piękny		średni		pośl. towar.	
	Mr	₰.	*Mr*	₰.	*Mr*	₰.
Rzep	29	75	28	—	23	50
Rzepik zimowy	29	—	27	—	23	—
Rzepik latowy	29	—	27	—	23	—
Lnica	25	—	23	—	21	—
Siemię lniane	25	50	24	50	21	50

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 7 lutego.)

SZCZECIN, 7 lutego 1876.

Stan powietrza: —

Pszenica: stale
na kwiecień-maj 196 50
na maj-czerwiec 200.50

Żyto: stale
na luty-marzec 143.
na kwiecień-maj 145.
na maj-czerwiec 145.

Oléj rzep.: spok.
na luty 64.50
na kwiecień-maj 64.

Okowita: stale
w miejscu 44.
na luty 45.
na kwiecień-maj 46.80
na maj-czerwiec 47.70

Owies:
na kwiecień-maj 162.
na maj-czerwiec —.

Oléj skalny:
na luty 14.20

BERLIN, 7 lutego 1876.

Stan powietrza:

Pszen. wyżéj		
na kwiecień-maj	196	50
na maj-czerw.	200	50
na czerwiec-lipiec	204	50
Żyto w żéj		
w miejscu	—	—
na luty	151	—
na kwiecień-maj	151	50
na maj-czerw.	150	50
Oléj rz. spok.		
w miejscu	—	—
na kwiecień-maj	64	20
na wrzes.-paźdz.	64	20
Okow. stale		
w miejscu	44	50
na luty	45	90
na kwiecień-maj	47	80
na sierpień-wrz.	51	80

Owies:		
na kwiecień-maj	162	—
Gal. kol. Kar. Lud.	85	25
Pruskie oblig. p.	92	90
Nowe pozn. list. z.	94	70
Pozn. rent. listy	97	25
Koléj żel. państ.	520	—
Lombardy	196	—
Aust. losy z 1860	112	90
Włoska renta	70	90
Amerykany	100	—
Austr. akc. kred.	306	50

Dziś dnia 8go lutego o godzinie 5éj z rana matka moja droga (748)

Konstancya z Leitgebrów Kantak

życie zakończyła. Pogrzeb odbędzie się z Wielkich Garbar w czwartek o godzinie 3ciéj po południu. Nabożeństwo żałobne w kościele farnym w piątek o godzinie 10éj z rana, o czém donosi przyjaciołom i znajomym stroskany (748)

syn.

742

Żałobne nabożeństwo

w rocznicę śmierci śp.

Bernarda hr. Potockiego

odbędzie się dnia 14 bm. w kościele parafialnym w Tulcach.

AUKCYA.

W środę dnia 9 bm. rano od 9 godziny sprzedawać będę za zapłatą w gotówce przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble, najpiękniejsze tanie materye na suknie, dywany i rozmaite rzeczy ze złota, jako też żelazną szafę do pieniędzy. (752)

Katz, komisarz aukcyjny.

Wszystkich tych Panów,

który jako członkowie Kółka Towarzyskiego **Akademików Wrocławskich, narodowości polskiéj** pożyczki z kasy Kółka zaciągnęli i na wielokrotne listy napominające żadnéj nie dali odpowiedzi, wzywamy niniejszém, by w czternastu dniach zaległości swoje spłacili lub udali się o prolongacyą do Zarządu, w przeciwnym bowiem razie nie omieszkamy należytości naszéj odpowiednią drogą poszukiwać. (749)

Kaźmirz Kutzner prezes. **Wojciech Laurentowski** sekretarz.

Lessingstr. 15 III p. Oderstr. 17 III p.

Antykwarnia E. Calliera w Poznaniu

poszukuje:

Rubrycelli dyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj do lat ostatnich.

Kalendarzy wydawanych przed r. **1800.**

Katalogu

dzieł polskich i odnoszących się do rzeczy polskich

wyszedł w ciągu dalszym

arkusz 4ty

a rozsyła go na żądanie franko i bezpłatnie Antykwarnia

E. Calliera w Poznaniu.

W Administracyi Dziennika Poznańskiego nabyć można za 15 sgr.

„Die polnische Fälscherbande"

und die

russischen Staatsräthe

und deren

Agenten.

Zur Aufklärung der öffentlichen Meinung

herausg. von der

Gesammtheit der in der Schweitz ansässigen Polen.

1874 Zurich.

Nakładem drukarni **J. I. Kraszewskiego** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia w wszystkich księgarniach (5594

2. **O Wekslu.** Napisał Dr. A. Mieczkowski 15 sgr

4. **O Hipotekach** przez E. Karlińskiego 3 sgr.

Antykwarnia E. Calliera, Poznań,

poszukuje wszystkiego, co się odnosi do

legionów polskich

i generała

Henryka Dąbrowskiego,

do rodu

Czapskich,

Narzymskich i Krzyżanowskich

do

herbów Dębno i Ozoria

i do

Bracławszczyzny.

Książka do Nabożeństwa

dla kobiet przez Józefę Zdżarską. Poznań 1875 r. Str. 662. Cena bez oprawy 1½ tal. W pięknéj safianowéj oprawie ze złotym brzegiem 2 tal. 20 sgr., i 3 tal. i 5 tal.; oprawa w naśladowany szyldkret 5 tal.; naśl. perłowa macica 5 tal.; zwyczajna aksamitna oprawa 2 tal. 20 sgr., to samo z okuciem, zamkiem i krzyżykiem pozłacanym 6 tal., to samo z emaliowanemi ozdobami, sadzonemi w czeskie grenaty 12 tal., oprawa z słoniowéj kości 12 tal.; oprócz tego na życzenie inne oprawy np. platynowe, złote, rogowe, juchtowe, z rzeźbionego drzewa itd. po umiarkowanych cenach. Powyższa książka, jako jedna z najlepszych, z aprobatą Władzy Duchownéj, przytém wydana w kraju, zasługuje na jak największe rozpowszechnienie.

J. Chociszewski, Poznań

Ślusarska ulica 6. (581)

W poniedziałek dnia 6 marca 1876

o godzinie 11½ w południe

odbędzie się

na sali Hotelu Francuzkiego w Poznaniu

zwyczajne Walne Zebranie

Banku Włościańskiego.

Porządek dzienny:

1. Przedstawienie bilansu z 31 grudnia 1875 i sprawozdanie z czynności w r. 1875.
2. Uchwała względem podziału zysków i strat i pokwitowanie zarządu za rok ubiegły. (732)
3. Wybór czterech członków Rady nadzorczéj (§ 20 Ustaw).
4. Wybór komisyi rewizyjnéj na r. 1876 (§ 24 Ustaw).

Wyciąg z Ustaw.

Każda akcya daje głos jeden. Nieobecnych zastąpić mogą akcyonaryusze na mocy piśmiennego upoważnienia w tym celu wystawionego. Nikt nad dwadzieścia głosów na zebraniu dzierzyć nie może. Żony reprezentowane być mogą przez małżonków swoich, choćby nie akcyonaryuszy, instytucye przez swych prawnych zastępców. Upoważnienie do zastępstwa, tudzież akcye wystawione na okaziciela złożone być powinny Zarządowi przynajmniéj w dzień przed Walném Zebraniem, na które uprawnionym do głosu wydane będą bilety wstępne.

N. B. Osoby posiadające akcye wystawione na okaziciela a obok tego akcye wystawione na swoje imię, **nie** są zwolnione od deponowania swych akcyi, jeżeli chcą mieć odpowiednią liczbę głosów.

Poznań, dnia 7 lutego 1876.

Rada nadzorcza Banku Włościańskiego

M. hr. Kwilecki

przewodniczący.

Lejarnia żelaza

zakład budowy machin i kotłów parowych

F. Eberhardt'a w Bydgoszczy

poleca jako specyalność machiny parowe w wszystkich wielkościach — kompletne zakłady gorzelnicze wedle najnowszych systemów Henzego i Hollefreunda — tartaki i młyny kotły parowe z rurami, rezerwoary, transmisye, jako też wszystkie gatunki przedmiotów z lanego żelaza w uznanéj za wyborną jakości i po jak najtańszych cenach.

Machiny agronomiczne w najlepszém wykonaniu są zawsze na składzie.

Plany, kosztorysy i rysunki są bezpłatnie i franko na usługi. (82)

WIEC

polsko-katolicki

odbędzie się

w **Wielichowie** we dworze w czwartek dnia **17 lutego** r. b. o godzinie 2éj po południu. Między innemi zdawać będzie sprawę z przebiegu prac sejmowych poseł kościański. O liczny udział proszą (733)

A. Plater. Ks. Gimzicki.

Zbiorowych dzieł

Waltera Skotta

pierwsze **11** zeszytów odebrać można w biurze **Administracyi Dz. Pozn.**

Kurs ostatni

w szybkiém pięknem pisaniu.

Ponieważ zapowiedziałem już kurs naukowy w Gdańsku, przeto zabawię tu tylko jeszcze czas krótki. Upraszam uniżenie owe damy i panów, co w codziennéj nauce udziału brać nie mogą, aby się prędko u mnie zgłosili. (707)

Wedle méj doświadczonéj metody, może każdy swe brzydkie pismo w kursie 10 lekcyi zamienić na piękne modne niem.-ang. pismo kursywne. Honoraryum wynosi 22½ M. Pisma okrągłego uczę w 5 tylko lekcyach.

Herm. Kaplan, kaligraf

Wilhelmowski plac 9, godziny do mówienia od 10—1.

Koléj

poznańsko-kluczborska.

Dnia 10 mb. wchodzi w wykonanie 3 dodatek do naszéj taryfy lokalnéj, zawierający zniżone stopy dla drzewa opałowego i drzewa surowego, nie przechodzących długości woza dla komunikacyi do Poznania. (750)

Egzemplarze taryfy są do nabycia w wszystkich naszych stacyach.

Poznań, 5 lutego 1876.

Dyrekcya.

Dnia 15 mb. wchodzi w wykonanie pierwszy dodatek do bezpośredniéj taryfy towarowéj pomiędzy Pleszewem, Środą i Poznaniem z jednéj a Opolem, stacyą kolei po prawym brzegu Odry z drugiéj strony via Wossowska-Kluczborek z dnia 10 grudnia rz. (751

Poznań, 5 lutego 1876.

Dyrekcya Towarzystwa kolei żelaznéj poznańsko-kluczborskiéj.	Dyrekcya Towarzystwa kolei żelaznéj po prawym b. Odry.

Łyżwy

od 7½ sgr. począwszy

holenderskie łyżwy dla dam, łyżwy turniejowe, łyżwy stalowe, łyżwy patent.

bez użycia rzemieni używające się jako té

HALIFAX

poleca

S. J. Auerbach,

handel żelaza.

Egzamin wolontaryuszów.

Pensya. Berlińska ul. 23, Poznań. (66)

Dr. Theile.

Francuzki szal, mufka, kołnierz nurkowy jest do sprzedania. Dowiedzieć się można w Eksp. Dziennika Poznańskiego pod Nr. 726.

WIEC

polsko-katolicki

odbędzie się

w **Gnieźnie** w niedzielę dnia **13 lutego** o godzinie 3 po południu w hotelu du Nord. O liczny udział uprasza (740)

Komitet.

Trzciński.

Pieczęcie kościelne i stęple

wedle **przepisu** wyrabia pięknie i tanio (680)

C. Voigt, Berlin. Fryderyk. ul. 158.

Śledzie i suchy stokfisz!!!

Całemi i pół oryg. beczkami wszelkich gatunków dobre **śledzie** oraz dobry nowy **stokfiszy** w trojakim gatunku polecam najtaniéj hurtem i cząstkowo. (738)

K. Szulc

Poznań, Wodna ulica 25.

Swój jak najlepiéj asortowany

skład śledzi

en gros w

beczkach oryginalnych

poleca sprzedającym z drugiéj ręki usilnie (60)

Izydor Busch.

Sapieżyński plac 2.

Piękny nowy (695)

stokfisz

odebrali i polecają jak najtaniéj

Br. Andersch.

W. Kerber w Poznaniu

Wodna ulica Nr. 15, wchód do kantoru z W. Garbar vis à vis cukierni p. Rudzkiego pośredniczy w **kupnie i sprzedaży i dzierzawie dóbr rycerskich, folwarków, gospodarstw, gruntów, domów, oberzy, handli, gościńców etc. etc. zabezpiecza od ognia, życie i gradobicia jako też odrobione zostają jak najlepiéj wszelkie roboty piśmienne, sądowe wnioski, reklamacye.** (745)

Daléj ma miejsca dla urzędników gospodarczych, maszynistów, kowali, porządkowych, włodarzy, ogrodowych, gospodyń, guwernerów, guwernantek, pomocników i uczni handlowych daléj poleca swój **dom komisowo-handlowy i zbożowy, jako też centralne biuro rekomendacyjne i anonsowe.**

ASTMY

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek antiasthmatycznych** p Levasseura, 23 rue de la Monnaie w Paryżu. [7.]

Dostać można: w Poznaniu w aptece Dr. **Mankiewicza** i R. Barcikowskiego w Bazarze, w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.**

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe**, każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek anti- newralgijnych dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 23 w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza**, w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.** (9

Rupturyw pachwinie

jako też **każdą rupturę**, jak niemniéj opadnięcie **macicy** leczę pewno i gruntownie. Tak samo wielką chorobę i kurcze. (109)

Przeszło 1000 uzdrowionych.

F. Grone w Ahaus, Westfalia.

Zlecenia przyjmuje Ekspedycya Dzien. Poznańskiego.

Zbiór pozostałych obrazów olejnych, szkiców i rysunków własnego utworu ś. p. brata mego (744)

Maks. Antoniego Piotrowskiego,

profesora akademii królewieckiéj, znajduje się u mnie w Hôtelu du Nord.

Lubowników sztuk pięknych, chcących zbiór ten poznać, zapraszam niniejszém.

J. N. Piotrowski.

Dom. **Grzymysławice** pod Wrześnią ma na sprzedaż (731)

---

7 sztuk

dobrze utuczonych 4-letnich

wołów.

Celem zakupna poszukuje się **dwudziestu** rosłych 4 lub 5 letnich (715)

wołów

do roboty. Ofert oczekuje Dominium w **Kąkolewie** pod Lesznem.

Osobom

życzącym sobie umieścić **uczni** z klas niższych na **stancyi**, wskaże odpowiednie miejsce Wny pan prof. Motty. (747)

Strzeleckaul. 20.

Pokój parterowy natychmiast do wynajęcia. (421)

Strzelecka ulica Nr. 19

pomieszkanie

za 80 tal. natychmiast do wynajęcia. (361)

Murowany

gościniec,

w mieście, przez które przechodzą żwirówki i w położeniu bardzo uczęszczanem obejmujący 10 lokali, murowany sklep, górę do sypki, stajnie i remizy, wielkie podwórze i wjazd, w którym od lat 50 oprócz oberzy prowadził się także handel wina i towarów kolonialnych z dobrém powodzeniem, ma z powodu starości i słabości właściciela być sprzedany z wolnéj ręki. Oferty przyjmuje ekspedycya Dziennika Poznańskiego pod Nr. 735.

Kupna lub dzierżawy

Poszukuje się

na czas dłuższy obszernego mieszkalnego

domu z ogrodem

i stajnią. Koniecznym warunkiem jest bliskość miasta. Reflektujący zechce nadesłać warunki listownie franko poste restante **C. H. Czempiń.** (737)

BONY

poszukuje się zaraz lub od 1 kwietn zgłoszenia do **Roszkowa** Skoki. (632

Osoba

w średnim wieku, dobréj familii, z dob wychowaniem, życzy sobie przyjąć miejsc towarzystwa, wyręczenia Pani domu lub dozoru nad dziećmi. Bliższych wiadom udzieli administracya Dzien. Poznańsk pod Nr. **667.** (667)

Do handlu wina i cygar na wincyi poszukuje się (74

ucznia

porządnych rodziców. Bliższéj wiadomości udzieli pan Bolesław Leygeber w Poznaniu.

Podgorzelany kawaler, prakcznie wykształcony w gorzelnictwie, jako też obeznany dnie z maszyneryą, który pracował poprz w fabryce maszyn, z dobremi rekomendami, poszukuje od św. Jana r. b. mi **A. B.** Miłosław postlagernd.

Młynarz.

Polecam się szlachetnym panom jako narz dobrze obeznany z **młynem parowym machinami parowemi** wszelkiego dzaju; za dobrém świadectwem posza miejsca ad 1 kwietnia rb. Opuszczam miejsce dla polepszenia mego bytu. **chał Tomaszewski,** młynarz w Wwicach p. Bukiem. (7

STELMACH

z bardzo dobremi świadectwami, któreg na doskonałą jest praczką, poszu miejsca od 1 kwietnia r. b. Józef La w Dębem p. Czarnkowem. (7

Nauczyciel

mogący chłopców przy gotować do tercyi zna dzie zaraz miejsce

Tarkowie

p. Ztotnikami (Güldenhof). (6

Jako zdatny **ogrodowy** zyskałem dobre świadectwa, lecz obok średniego dnictwa, mógłbym przyjąć i urząd w gospstwie, dla czego takiego, poszukuję umieszenia od 1 kwietnia. Zgłoszenia upraszam Eksped. Dzien. Pozn. pod Nr. **676.**

Młody agronom

z dobréj familii, po polsku mówiący, skończył czas swéj nauki, poszukuje szczenia jako urzędnik gospodarczy. w eksp. Dzien. pod H. ÷ 1 Nr. 753.

Restaurant Tunnel.

Jutro w środę wieczorem (7

KONCERT

bez opłaty od wnijścia. Początek o 7

B. Jaensch

Sala bazarowa.

W piątek

d. 11 lutego rb. wieczorem o godz.

KONCERT

dany przez (7

G. Friemanna

wielko-książęco-hesskiego wirtuoza nadwornego

i

Jerzego Leitera

pianistę z Drezna.

Numerowane bilety po 3 M. do stania po **2 M.** są nabycia od dnia dzisiejszego w **nadwornéj księgarni i handlu muzykaliów**

Ed. Bote & G. Bock

Kurs papierów na giełdach berlińskiéj i poznańskiéj

Berlin, 7 lutego.

Niemieckie papiery.

Prusk. poż. ukonsolid.	4½	105.10 p.
dito dito dito	4	99.30 p.
Obligi długu państwa	3½	92.90 p.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	132.50 p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	85.50 p.
dito	4	95. p.
dito	4½	102. p.
List. zast. pozn. (nowe)	4	94.70 p.
dito dito szląskie	3½	85.20 p.
dito lit. A. i C.	4	—.— p.
dito nowe	4½	—.— p.
Zachodnio-pruskie	3½	84.20 p.
dito	4	94.50 p.
dito	4½	102. p.
dito II serya	5	106.50 p.
dito nowe	4	97. p.
dito ditto	4½	102. p.
Listy rent. poznańskie	4	96.90 p.
dito pruskie	4	97.10 p.
dito szląskie	4	97.10 p.

Akcye bankowe.

Wrocław. bank dyskon.	4	63.75 p.
dito wekslowy	4	64. p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	99.40 p.
Niem. bank Union.	4	—. p.
Stowarzysz. dyskont.	4	122.50 p.
Gotajski bank kredyt.	4	105.55 p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	—. ż.
Meinigski bank kredyt.	4	76.75 p.
Austryack. zakład. kred.	5	307½-309-302 p.
Wschodnio-niem. bank.	5	—. p.
Poznańs. bank prowinc.	4	94.25 p.
Bank Rzeszy niem.	4½	157.50 p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	75.50 p.
Szląskie stowarz. bank.	4	81.75 p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	65. p.
Stowarzysz. immol.	4	80. ż.
Dortmund Union	5	9.40 p.
Huty Hoerder	5	45.50 p.
dito Laura	5	57.50 p.
dito Lauchhammer	5	19.75 p.
dito Marienhütte	5	67.90 p.
dito Massener	4	32.50 p.
dito Redenhütte	5	3. ż.
Berln. Passage.	6	24. p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Bergsko-marchijska	4	79.40 p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	29.50 p.
dito szczecińska	4	125.50 p.
Brzesko-grajewska	5	26.50 p.
Galicyjska Karola Lud.	5	35.25-. p.
Koléj Rudolfa	4	53.75 p.
Marchijsko-poznańska	4	22.25 p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	138.50 p.
dito lit. B.	3½	130. p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	519-520-519½ p.
Austr. półn. zachodnia	5	244.40 p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	193-. p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	27. p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	103.30 p.
Rumuńska koléj	5	26.60-—. p.
Rosyjska koléj państ.	5	103.40 p.
Starogardzko-poznań.	4½	101.40 p.
Warszawsko-bydg.	4	— p.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	208.75 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	64. p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4½	64.60 p.
dito papier.	4½	60.30-. p.
dito losy z 1854.	4	106.50 p.
dito losy z 1858	fr.	338. p.
dito losy z 1860	5	112.90 p.
dito losy z 1864	fr.	295. p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	179.30 p.
dito dito 1866	5	178.50 p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	86.10 p.
Pols. listy zast. III em.	4	—. p.
dito nowe	5	77.20 p.
Pols. listy likwidacyjn.	4	68.40 p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	102.10 p.
Ameryk. pożycz. 1882	6	100. p.
Ameryk. pożycz. nowa	5	101.75 p.
Renta francuzka	5	—. p.
Rumuńska pożyczka	8	103. p.

Monety w złocie, śrebrze i papierach.

	szt.	
Napoleonsdory	1	16.23 p.
Imperyały	1	16.65 p.
Dolary	1	4.17 p.
Austryack. noty bank.		176. p.
Rosyjskie noty bank.		263.50 pł.
Francuskie noty bank.		81.50 p.
Dyskonto wekslowe		4
dito lombardowe		5

Poznan, 8 lutego.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	96.
Nowe listy zastawne	4	94.30
Listy rentowe pozn.	4	96.50
Prowinc. obligacye	5	—.
Powiatowe obligacye	5	101.25
Powiatowe obligacye	4½	98.
Obligacye miejskie	4	—.
dito dito	5	—.
Szląskie listy zastawne	3½	95.
Szląskie listy rent.	4	—.

Akcye bankowe.

Wrocł. bank dysk.	4	64.50
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	63
Meiningski bank kred.	4	—.
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	—.
Wschod.-niem. bank	5	82.
Austr. zakład kredyt.	5	103.
Pozn. bank prowinc.	4	94.50
Szląskie stowarz. bank.	4	95.

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	98.50
dito dito.	4½	104.75
Dobrowol. poż. państ.	4½	98.
Prem. poż. państ. 1855	3½	130.50
Obligi długu państwa.	3½	92.

Zelazne koleje

Berl.-zgorz. akcye	4	89
Bergsko-marchij. akc. z	4	79.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	22.
Górno-szl. lit. A i C. ak. z.	3½	140.
dito lit. B. akc. z.	3½	138
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	—.
Koléj po pr. brz. Odry. akcye zak.	5	
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	101.
Brześć.-grajew akc. z.	5	—.
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	86.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	—.
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	115.50
dito półn.-zachod. ak. z.	5	—.
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	66.50
Rumuńska kol. akc. z.	5	27.50
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	—.
Warszawsko-byd ak. z.	4	—.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	81.

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	98 25
dito 1885	6	—.
Włoska renta	5	72.
dito akcye tytun.	6	—.
dito obligacye tyt.	6	—.
Austr. noty bank.	—.	89.
dito renta papierowa	4½	61.
Austr. renta srebrna	4½	65.
Pols. lik. listy	4	68.
Ros. listy zast. na grn.	5	85.50
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	—.
dito 1871	5	—.
Ros. noty bank.	—.	87.50

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.